Rok XII. Nr. 244 (3382)

SŁOWO

WILNO, Czwartek 7 września 1933 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Otwarta od godz. 8 do 4. Telefony: Redakcji—17-82. Administracji—228.

PRZEDSTAWICIELSTWA:

BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Łaszuk.
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 14 Księg. W. Włodzimierowa.
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch".
HORODZIEJ — Księgarnia Kol. „Ruch".
KLECK — Sklep „Jedność".
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.
ŁUNINIEC — Księgarnia Kol. „Ruch".
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch"
NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jaźwińskiego.
NOWOGRÓDEK — Kiosk St. Michalskiego.
N.-ŚWIĘCIANY — Księgarnia T-wa „Ruch"
DRUJA — Kowkin.
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz.
PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 T. Gurwicz
PIŃSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
STOŁPCE — Księgarnia T-wa „Ruch"
SŁONIM — Księgarnia J. Ryppa ul. Mickiewicza 10.
SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty.
ST. ŚWIĘCIANY — M. Lewin — Biuro gazetowe ul. 3 Maja 9.
SZARKOWSZCZYZNA, M. Mindel, skład apteczny.
WOŁOŻYN — Liberman, Kiosk gazetowy
WARSZAWA — Kiosk Księg. Kol. „Ruch".

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe PKO Nr. 80259. W sprzedaży detal. cena jednego numeru 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie n-ru dowodowego 20 gr.

„Cel uświęca środki"

Ksiądz Jan Urban, T. J., niezawodnie jeden z najwybitniejszych katolickich publicystów, opuścił stanowisko redaktora „Przeglądu Powszechnego", zatrzymując przy sobie tylko redagowanie „Oriensu".

Należy wyrazić podwójną kondolencję. Aczkolwiek redakcja „Przeglądu Powszechnego" dostała się w ręce wybitnego pisarza i zasłużonego działacza, jakim jest ks. Jan Rostworowski, T.J., jednak brak pełnego inicjatywy, energicznego i doświadczonego redaktora o. Urbana, długo się będzie dawał we znaki. Drugi powód do składania pod adresem o. Urbana szczerych kondolencyj, — to właśnie redagowanie „Oriensu".

Pismo to odgrywa bardzo poważną rolę w dziejach ruchu neo-unijnego, bo w sposób przekonywający dowodzi, na jak kruchych podstawach buduje się obecnie unja, ale, dostarczając wielkiej ilości materjału, kompromitującego poszczególnych działaczy unijnych, jednocześnie stawia redaktora w pozycji nie dość wdzięcznej.

Absolutnie nie uznając zasady „audiatur et altera pars", redaktor „Oriensu" korzysta wyłącznie z jednego źródła informacyj i często pada ofiarą „błędów drukarskich" i innych przykrych rzeczy, które nadają pismu szczególne zabarwienie.

O, tak: „Oriens" absolutnie nie jest podobny do „Przeglądu Powszechnego"!... A szkoda, wielka szkoda!... Choć znowuż tak bardzo narzekać na „Oriens" nie mamy prawa: jest to przecież pismo, które obdarza nas szczególną... no może nie sympatją, ale uwagą, to już napewno!..

W ostatnim zeszycie „Oriensu" jest (czy mogło być inaczej?) kilka pięknych mówek pod naszym adresem. Przedewszystkiem jeszcze raz wrócono do sprawy ks. Wysokińskiego, który agitował przeciwko wprowadzeniu języka polskiego do nauki religji w szkole powszechnej, — i zaatakowano p. W. Jeśmana z powodu jego uwagi na temat „Cel uświęca środki".

Czytamy m. in.:

„Jako katolik, p. Jeśman powinien się był lepiej zastanowić, zanim tę rzekomo jezuicką zasadę przypomniał. Czyż bowiem nie zakrawa to na oskarżenie Kościoła i Stolicy św., że toleruje zakon, hołdujący takiej zasadzie, owszem, którą zakon ten tylokrotnie pochwala i stale bierze w obronę? Dlatego na szerszym świecie, poza Słonimszczyzną, szermowanie tym zarzutem przeciwko Jezuitom jest specjalnością tylko heretyków i odstępców od Kościoła, — nigdy zaś dobrych katolików".

Stanowcze to oświadczenie „Oriensu" jest ciekawe chociażby tylko jako stwierdzenie, iż kto ośmiela się posądzać zakon Jezuitów o czysto ludzkie słabości, jest wrogiem Kościoła i Stolicy Apostolskiej, która „stale bierze w obronę" Towarzystwo Jezusowe. (O likwidacji zakonu, dokonanej chyba nie przez heretyków, „Oriens" woli przezornie przemilczeć).

Natomiast, kto pochwala wszystkie czyny wszystkich członków zakonu, jest wzorem katolika, chociażby nawet nie był i chrześcijaninem!... Właśnie na łamach „Oriensu" z uznaniem i wzruszeniem wskazywano na żydów, którzy na piśmie oświadczali, że uważają ojców Jezuitów w Albertynie za swych szczególnych opiekunów i przewodników duchowych!..

A więc dobrym katolikiem może być nawet żyd, byleby uznawał zbawienność metod, stosowanych przez niektórych członków Zakonu Jezuitów, natomiast heretykiem i odstępcą od Kościoła jest każdy, kto, patrząc na — co tu ukrywać! — nieraz wcale niepiękne środki, przypomni sobie nagle to historyczne określenie o stosunku środków do celu.

Rozważania na temat celu, który ma uświęcać czy nie uświęcać środki, powstało w związku z nieostrożnem posunięciem taktycznem b. administratora kościoła w Synkowiczach, o. Wysokińskiego, T. J. obrządku wschodniego.

O tem w trzecim zeszycie „Oriensu" mówi się tak:

„P. Jeśman zarzucił o. Wysokińskiemu dwukrotnie w „Słowie" (15-VIII i 14-XI 1932) rzecz następującą. Władze szkolne zwróciły się do nauczycielstwa z okólnikiem, w którym proponowano przeprowadzenie ankiety wśród prawosławnych, czy nie zgodziliby się na zmianę w nauczaniu religji ich dzieci języka rosyjskiego na polski. Gospodarze wsi Jarniewo jakoby skłaniali się ku tej propozycji, miał jednak odwieść ich od zgody na nią o. Wysokiński, tłumacząc im, że „Panu Bogu przyjemniej słuchać modlitwy białoruskiej", a wprowadzenie języka polskiego w religji doprowadzi do „opolaczenia" ich. Ile było w tem prawdy? Absolutnie nic. O. Wysokiński o swej propozycji władz szkolnych nie wiedział, w zmianie języka wykładowego w szkole jarniewskiej nie był w żaden sposób zainteresowany, gdyż ani w niej nie uczy, ani we wsi tej parafjan nie posiada. We wsi tej wcale nie był i nikogo do niczego nie namawiał, ani od niczego nie odstręczał"...

Czy można w sposób bardziej kategoryczny zaprzeczyć istnieniu faktu, który został podany przez p. Jeśmana? I czy można wyraźniej oskarżyć p. Jeśmana o złośliwe kłamstwo?

Na ten atak zareagował p. Jeśman artykułem z dnia 8-V r.b. p.t. „Plotki o Synkowiczach", w którym m. in. zaznaczył, iż zarzuty pod adresem o. Wysokińskiego są zbyt łatwe do sprawdzenia i uzasadnienia i że gdyby o. Wysokiński naprawdę był pewien swej niewinności, — „jedynym skutecznym sposobem uchylenia od siebie zarzutów byłoby zwrócenie się do sądu koronnego, lub prawidłowo zorganizowanego sądu honorowego"..

Tak po męsku, uczciwie postawił kwestję p. Jeśman. W odpowiedzi na to redaktor „Oriensu" po dłuższym namyśle zganił oskarżyciela za... stosowanie powiedzonka: „cel uświęca środki"...

Więc jakże tam było w Jarniewie? Kto ma rację: p. Jeśman, czy „Oriens"?

O informacje (bynajmniej nie od p. Jeśmana) jest niezmiernie łatwo i szkoda wielka, że „Oriens" nie postarał się o nie.

Sprawa przedstawia się w ten sposób.

Sobowtór o. Wysokińskiego (musimy wierzyć „Oriensowi", że to nie był o. Wysokiński!), — tajemniczy ów sobowtór, do złudzenia podobny do osławionego proboszcza synkowickiego, często zaglądał do wsi Jarniewo, zaniepokojony wiadomością o mającym się ukazać okólniku w sprawie języka wykładowego religji. Sobowtór o. Wysokińskiego wiedział o tym okólniku wcześniej, niż szkoła, — to też zawczasu „przygotowywał grunt" wśród chłopów, prowadząc energiczną agitację za nieprzyjęciem języka polskiego, choć chłopi byli skłonni prosić o zamianę języka rosyjskiego na polski. Agitacja „unity", jak we wsi nazywano o. Wysokińskiego, zaniepokoiła sołtysa, który w podobnej akcji dopatrywał się (całkiem zresztą słusznie) wyrazu nielojalności wobec państwa i narodu polskiego. To też sołtys złożył odpowiedni meldunek do wójta gminy.

O. Wysokiński jednak dopiął swego... Przepraszam: nie o. Wysokiński, lecz jego sobowtór, jakieś ciało astralne, albo ktoś, kto nietylko zdumiewająco trafnie ucharakteryzował się, ale umiał bez najmniejszego błędu naśladować głos, ruchy, gesty o. Wysokińskiego... Odpowiednio spreparowana deklaracja w sprawie języka wykładowego została podpisana.

W jaki sposób dało się to osiągnąć? Ach, zapomocą pewnych posunięć „dyplomatycznych". Sobowtór o. Wysokińskiego, nie licząc się z tem, że swojem postępowaniem może skompromitować nietylko siebie, zbierając podpisy, używał podstępu. Jednych nakłaniał do tego, mówiąc, że p. Jeśman z p. Godlewskim, obywatele słonimscy chcą go wyrzucić (!) z mieszkania, więc prosi o podpisanie petycji, aby mu pozwolono zamieszkać w dzwonnicy, podpisy zaś mieszkańców Jarniewa będą skuteczne, gdyż wieś kiedyś należała do parafji synkowickiej. Drugim mówił, że popi chcą podwyższyć taksę za posługi duchowe i chcą go wyrzucić (znów to wyrzucanie!), aby im to łatwiej przyszło. Trzecim, — że on — o. Wysokiński — gotów jest uczyć dzieci religji, co będzie nie bez znaczenia i korzyści dla dorosłych. I t.p.

Gdy pomimo te argumenty, podpisów zebrało się niewiele, o. Wysokiński (nie, nie: jego sobowtór!) przerzucił swą działalność na teren wsi Dzierzkowicze, przyczem do pomocy sobie dobrał niejakiego Izaaka Łobowicza, znanego miejscowego wywrotowca. Ten bolszewik zbierał podpisy pod deklaracją, która rzekomo miała zawierać prośbę o nieusuwanie O. Wysokińskiego z cerkwi synkowickiej, albo też (treść podawano różną!) — o pozwolenie o. Wysokińskiemu na nauczanie religji w... Jarniewie!...

Gdy sprawa agitacji o. Wysokińskiego przy łaskawym udziale komunistów i bezbożników, zaczęła nabierać rozgłosu, o. Wysokiński, lub też jego sobowtór, zjawił się do nauczyciela szkoły w Jarniewie i prosił, go, aby w razie dochodzenia urzędowego w sprawie agitacji, mówił, że nic nie wie o takiej agitacji. Biedny nauczyciel, nie wiedząc, że ma do czynienia nie z żywą istotą, lecz z ciałem astralnem, zgorzył się szczerze, tem bardziej, że to ciało astralne miało na sobie sukmę kapłańską, — stanowczo więc odrzucił propozycję kłamstwa i zaznaczył, iż takie postępowanie uważa za niewłaściwe i szkodliwe dla państwa. Wówczas sobowtór miał rzec — tak przynajmniej posłyszał nauczyciel, — że „Kościół jest powszechny, a cel uświęca środki".

Zresztą sobowtór starał się przemówić i do uczuć patrjotycznych nauczyciela; narzekał więc na chłopów z Jarniewa, mówiąc, iż są oni wrogo usposobieni nietylko do unji, ale i do wszystkiego, co polskie. Na dowód przytoczył ów sobowtór o. Wysokińskiego słowa, które miał przed chwilą posłyszeć od chłopów: —„Czy wy, batiuszka, przyjechali siewodnia kogo zapisać w Polaki?".

Nauczyciel — Tomasz niewierny — niezbyt łatwo uwierzył opowiadaniu i niezwłocznie postarał się sprawdzić, jak tam było w rzeczywistości. Okazało się, iż rzeczywiście o. Wysokiński rozmawiał z chłopami, ale rozmowa ta była wyjątkowo krótka, bo ograniczyła się ze strony o. Wysokińskiego do pytania, o nauczyciela, na które chłopi grzecznie odpowiedzieli. Pozatem nikt nic nie mówił...

Sobowtór o. Wysokińskiego umiał rozmijać się z prawdą....

Na gruncie wsi Dzierzkowicz wielką pomoc okazywał o. Wysokińskiemu bolszewik, o którym jużeśmy wspominali, — również gorąco przejął się sprawą zwalczania języka polskiego w szkole bezwyznaniowiec Szczepan Stankiewicz, którego dziecko chodzi do szkoły, lecz nauki religji nie pobiera na żądanie ojca. Ten bezwyznaniowiec pierwszy podpisał późniejsze oświadczenie, które z o. Wysokińskiego robi ofiarę „działaczy, bojących się, aby idea unijna nie przyjęła się na terenie parafji jeziernickiej"....

Właśnie bezbożnikowi bardzo zależy na triumfie „idei unijnej"....

Deklarację m. in. podpisali: Naum Stankiewicz, Nikifor Łompik, Tomasz Stankiewicz, Jerzy Łompik, Mikołaj Timofiejczyk, Grzegorz Lach, Zachary Lach, Taras Lach, których dzieci wówczas do szkoły nie uczęszczały wcale.

Cała ta akcja ma posmak bardzo nieprzyjemny... Czyżby „Oriens" naprawdę o tem nic nie wiedział?

Nie dziwimy się „Oriensowi", gdy oburza się na nieostrożne przypominanie pseudojezuickiej zasady: „cel uświęca środki", ale doprawdy nadziwić się nie możemy temu spokojowi, z którym pomija on działalność tajemniczych osobników, podszywających się pod członków zakonu i czynnie stosujących tę drażliwą zasadę.

Im mniej będzie „sobowtórów" ojców jezuitów, tem mniej będzie sposobności do bolesnej rozterki ludzi, wychowanych w tradycji bezwzględnego szacunku i zaufania do osób duchownych.

W. Charkiewicz.

Wypuszczenie wewnętrznej Pożyczki Narodowej

WARSZAWA. PAT. „Dziennik Ustaw" R. P. z dnia 7 b. m. zamieszcza następujące rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 5 września 1933 roku o wypuszczeniu pożyczki wewnętrznej:

Na podstawie art. 44 ust. 6 Konstytucji i Ustawy z dnia 25. III. 1933 r. o upoważnieniu Prezydenta Rzeczypospolitej do wydawania rozporządzeń z mocą ustawy (Dz. U. R. P. Nr. 29, poz. 249) postanawiam co następuje:

Art. 1.

Upoważnia się ministra skarbu do wypuszczenia 6 proc. pożyczki wewnętrznej nominalnej wysokości 120 miljonów złotych w złocie w obligacjach imiennych.

Art. 2.

Cena sprzedażna obligacji 6 proc. pożyczki wewnętrznej nie może być niższa, niż 90 zł. za 100.

Art. 3.

6 proc. pożyczka wewnętrzna podlega jednorazowemu wykupowi po upływie lat 10-ciu od daty jej wypuszczenia. Minister skarbu może zarządzić przedterminowy całkowity lub częściowy wykup kożyczki po upływie lat 3-ch od daty jej wypuszczenia.

Art. 4.

Odsetki od obligacji 6 proc. pożyczki wewnętrznej płatne będą w stosunku 6 proc. rocznie zdołu w dniu 2. I. i 1 VII. każdego roku za zwrotem kuponu.

Art. 5.

Kapitał i odsetki 6 proc. pożyczki wewnętrznej zabezpiecza się całym ruchomym i nieruchomym majątkiem państwa.

Art. 6.

Wypłata kapitału oraz odsetek nastąpi w złotych według równowartości złotego w złocie, ustalonej na zasadzie art. 16 rozp. P. R. z dnia 5. XI. 1927 w sprawie zmiany ustroju pieniężnego (Dz. U. R. P. Nr. 97, poz. 255). Wypłata kapitału i odsetek odbywać się będzie bez żadnych ograniczeń i potrąceń w instytucjach wskazanych przez ministra skarbu.

Art. 7.

Obligacje 6 proc. pożyczki wewnętrznej przyjmowane będą według ich wartości imiennej przez wszystkie kasy urzędów skarbowych na wpłatę należności z tytułu podatku od spadków i darowizn.

Art. 8.

Obligacje 6 proc. pożyczki wewnętrznej oraz przychody z tych obligacyj zwolnione są od wszelkich podatków i danin państwowych oraz samorządowych.

Art. 9.

Obligacje i kupony 6 proc. pożyczki wewnętrznej nie ulegają żadnemu zajęciu, nie wyłączając zajęcia z tytułu należności publiczno - prawnych.

Art. 10.

Obligacje 6 proc. pożyczki wewnętrznej mają wszelkie prawa papierów pupilarnych i mogą być używane dla lokowania kapitałów osób pozostających pod opieką i kuratelą, jakoteż kapitałów fundacyjnych, kościelnych, kooperacyj publicznych, kaucyj cywilnych i wojskowych oraz depozytów.

Art. 11.

Obligacje 6 proc. pożyczki wewnętrznej nie przedstawione do zapłaty w przeciągu 30 lat od dnia ich płatności, ulegają przedawnieniu. Nieprzedstawione do wypłaty kupony od 6 proc. pożyczki ulegają przedawnieniu z upływem lat 5-ciu od dnia ich płatności.

Art. 12.

Upoważnia się ministra skarbu do pokrywania kosztów związanych z emisją 6 proc. pożyczki wewnętrznej z wpływów, uzyskanych ze sprzedaży tej pożyczki.

Art. 13.

Wszystkie inne warunki 6 proc. pożyczki wewnętrznej, a w szczególności termin otwarcia subskrypcyj, cenę sprzedażną, sposób i warunki dokonywania wpłat należności za obligacje oraz termin wydania obligacji subskrybentom, termin dopuszczenia obligacyj na giełdę, określenie warunków cesji i tranzakcji obligacjami — ustala minister skarbu.

Art. 14.

Wykonanie rozporządzenia niniejszego poruczа się ministrowi skarbu.

Art. 15.

Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Prezydent Rzeczypospolitej
Prezes Rady Ministrów;
Minister Wyznań Religijnych i Oś. Publ.
Minister Spraw Wewnętrznych
Minister Spraw Zagranicznych.
Minister Spraw Wojskowych
Minister Skarbu
Minister Sprawiedliwości
Minister Rolnictwa i Reform Rolnych
Minister Przemysłu i Handlu.
Minister Komunikacji
Minister Opieki Społecznej
Minister Poczt i Telegrafów.

Oświadczenie premjera Jędrzejewicza

Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o wypuszczeniu pożyczki wewnętrznej jest realizacją jednego z tych środków zasilenia finansów publicznych, których zastosowanie przewidziane było już dawniej.

Dzięki celowo przeprowadzonym oszczędnościom, stopniowemu upłynnianiu rezerw skarbowych i przystosowania się do zmieniających się warunków, przetrwaliśmy lata kryzysu bez naruszenia podstaw gospodarki publicznej i walutowej. To też finanse nasze wykazują odporność, wysuwając nasz kraj do czołowej grupy tych nielicznych państw, które zachowały wolny obrót pieniężny z zagranicą i które honorowały skrupulatnie swe zobowiązania pieniężne.

Wyłożenie do subskrypcji pożyczki narodowej przypada na moment powrotu zaufania do kredytu. Dokonane ostatnio zagranicą przez Polskę operacje kredytowe na cele inwestycyjne oraz liczne oferty na takież kredyty za gwarancją Skarbu Państwa upoważniają do przypuszczania, że na tym odcinku przekroczyliśmy już martwy punkt. Oczywiście, gdy chodzi o potrzeby bieżące, w pierwszym rzędzie musimy się oprzeć na własnych siłach.. Państwo, które wypełniało punktualnie i bez zastrzeżeń swoje zobowiązania i nadal z całą ścisłością je wypełnia, ma prawo odwołać się do kredytu u swych obywateli.— Wytrwaliśmy zwycięsko wśród stosunków, które zwichnęły organizacje finansowe wielu krajów, o wiele silniejszych gospodarczo, niż nasz.

Dziś, gdy najniebezpieczniejsze momenty już są poza nami, musimy również własnemi siłami opanować pozostałe jeszcze trudności, musimy mieć wiarę we własne siły, a walkę o utrzymanie niezawisłości gospodarczej przeprowadzimy do zupełnego zwycięstwa.

Min. Zawadzki o korzyściach pożyczki narodowej

WARSZAWA PAT. — W dniu 6 września rb. p. minister skarbu Zawadzki przyjął dyrektora naczelnego Polskiej Agencji Telegraficznej Konrada Libickiego i udzielił mu następującego wywiadu:

Panie ministrze! Decyzja rządu o wypuszczeniu pożyczki narodowej żywo zainteresowała szerokie rzesze ludności..— Czy nie zechciałby pan minister zobrazować motywy tej decyzji i cele pożyczki?

— Pożyczka jest pomyślana jako środek pokrycia prawdopodobnego deficytu budżetowego za półrocze drugie rb. . Więc w tej chwili jasnem już jest, że pożyczka w wysokości, która może być bez trudu przez społeczeństwo pokryta, wystarczy nam na wyrównanie reszty deficytu budżetowego za bieżący rok operacyjny, czyli że rząd nie będzie potrzebował uciekać się do żadnej innej operacji finansowej, ani nakładać na społeczeństwo ciężarów, które mogły sytuację finansową utrudnić. Przy tej sposobności zaznaczam, że deficyt będzie z całą pewnością znacznie mniejszy od przewidzianego ustawą skarbową, a prawdopodobnie mniejszy od realnego deficytu za rok ubiegły. Z drugiej strony szereg większych i mniejszych operacyj finansowych, przeprowadzonych w ostatnich czasach tudzież innych objawów pozwoliły nam stwierdzić takie wzmożenie się kredytu państwa polskiego, że powodzenie operacji finansowej, korzystnej zresztą bardzo dla subskrybentów,— jest zupełnie normalne.

— Panie ministrze! Z tego, co pan minister powiedział, wynika, że rząd zdecydował pokryć niedobór nie drogą dalszego wzmożenia dochodów lub dalszych oszczędności, lecz drogą zaciągnięcia pożyczki. Pożyczka jest więc uzasadniona ze względów budżetowych. Jednak przy podejmowaniu tej decyzji brane były pod uwagę również względy ogólnogospodarcze,. Czy mógłbym prosić o informacje, jakiemi argumentami gospodarczemi, uzasadniającemi pożyczkę, kierował się rząd w tej sprawie?

— Uważam emisję pożyczki w obecnej chwili za zupełnie uzasadnioną i to nawet z punktu widzenia dosyć drażliwej co do swej czystości doktryny skarbowej. Idealne pokrywanie się dochodów i wydatków jest rzeczą niemożliwą, a nagłe dostosowywanie jednych do drugich niezawsze jest wskazane.

Obecnie jednak wiele oznak pozwala przypuszczać, że dochodzimy do pewnej stabilizacji stosunków gospodarczych i finansowych, na poziomie niższym wprawdzie od poprzedniego, ale przyrzekającym pewną stałość.

W tych warunkach bardziej wskazanem, niż bolesne obniżanie niezbędnych wydatków, albo nakładanie na społeczeństwo nowych ciężarów, jest zwrócenie się do operacji budżetowej długoterminowej, przerzucającej ciężar bieżący na dalsze, lepsze lata.

— Jakie korzyści, panie ministrze, zapewni pożyczka subskrybentom?

— Warunki pożyczki są wyjątkowo korzystne dla subskrybentów. Stopa procentowa sześć od sta, a nawet w rzeczywistości przy kursie 96, nieco więcej, jest bardzo wysoka, — maksimum tego, co normalnie znieść może życie gospodarcze. Zgodziłem się na nią jedynie w przewidywaniu, że na nastanie tych zupełnie normalnych warunków trzeba może będzie jeszcze kilka lat zaczekać i dlatego jednak przewidziany jest względnie niedługi, bo 10-letni termin pożyczki, którąby inaczej mogła w przyszłości obarczać skarb państwa spłatami procentów. Rozłożenie spłaty pożyczki pozwala każdemu na wzięcie udziału w subskrypcji bez zbytniego natężenia swej siły płatniczej. Pożyczka posiada wszelkie gwarancje. Ponadto korzystać będzie z 2 specjalnych przywilejów: będzie przyjmowana w nominalnej wartości na spłatę podatku spadkowego i będzie wolna od zajęcia za należności, tak, aby ci, którzy powierzyli państwu swe oszczędności, znaleźli je niezmniejszone w ciężkiej dla nich lub ich spadkobierców chwili.

— Czy mógłbym na zakończenie prosić o informacje, jak pan minister ze swej strony ocenia widoki pożyczki?

— Na całym świecie pożyczki własne państwa były najnormalniejszą i najbardziej popularną formą lokowania oszczędności. Tak musi być i u nas. Nie wątpię, że całe społeczeństwo oceni korzyści bezpośrednie i pośrednie, płynące dla każdego, kto weźmie udział w pożyczce. O bezpośrednich mówiłem przed chwilą, pośrednie zaś to to, że obywatel, który pomaga państwu do przezwyciężenia swych trudności w sposób gospodarczo i finansowo najprawidłowszy, pozwala temu państwu nie stosować innych środków, któreby się na tymże obywatelu najciężej odbiły. Każdy musi pamiętać, że zdrowie finansów publicznych jest warunkiem realności budżetu domowego każdego obywatela.

TELEGRAMY

REWIZYTA PARLAMENTARZYSTÓW POLSKICH W JUGOSŁAWJI

WARSZAWA. (tel. wł.). W sobotę jak wiadomo udaje się do Belgradu delegacja parlamentarzystów polskich celem rewizytowania swoich kolegów jugosłowiańskich

Przewodniczyć delegacji polskiej będzie marszałek Świtalski pozatem udział biorą wicemarszałkowie prof. Makowski i p. Polakiewicz oraz posłowie Birkenmajer, Emeryk hr. Hutten-Czapski, Dybowski, Walewski, Kleszczyński, Gwiżdż.

Nie wykluczone jest, że wejdzie również przewodniczący sejmowej komisji spraw zagranicznych Ks. Janusz Radziwiłł.

Na czele reprezentacji Senatu będzie stał wicemarszałek Bogucki a w jej skład wchodzą senatorowie Janta - Połczyński, Walery Roman, Potworowski i Stanisław Wańkowicz.

ŻMIJE W GDYNI

GDYNIA PAT. — W lesie na Grabówku pod Gdynią bawiąca na wycieczce żona dyrektora Banku Polskiego w Gdyni pani Gregorowa została 3-krotnie pokąsana przez jadowitą żmiję. Działalność jadu była tak gwałtowna, że tylko dzięki natychmiastowemu odwiezieniu do szpitala z trudem uratowano jej życie przez zastrzyk surowicy.

KATASTROFA EKSPRESSU

LONDYN PAT. — W miejscowości Binghampton w stanie Nowy Jork wskutek zderzenia z pociągiem towarowym wykoleił się ekspress. Dotychczas naliczono 23 zabitych i przeszło 100 rannych.

NADUŻYCA NA URALU

MOSKWA PAT. — W słynnem centrum przemysłowem na Uralu Magnitogorsku wykryto olbrzymie nadużycia w wydziale zaopatrywania robotników. Skonstatowano udział w nadużyciach 150 funkcjonarjuszy.

WYLEW RZEKI INDUS

LONDYN PAT. — Według wiadomości z Haiderabad, gwałtowny wylew rzeki Indus spowodował szkody, wynoszące dotychczas kilka miljonów funtów szterlingów. Setki ludzi pozostały bez dachu nad głową. Wzburzone, gwałtowne wody zalały szereg miejscowości.

ZAPISUJMY SIĘ NA CZŁONKÓW TOWARZYSTWA POPIERANIA BUDOWY PUBLICZNYCH SZKÓŁ POWSZECHNYCH

Zapisy przyjmuje Inspektor Szkolny i Kierownicy wszystkich Szkół Powszechnych. Tam też nabywać można cegiełki Towarzystwa po 5 gr., 10 gr., 20 gr., 50 gr. i 1 zł.

Zmiany na stanowiskach podsekretarzy stanu

Prace nad preliminarzem budżetowym na rok 1934—35

WARSZAWA. (tel. wł.). Okres wakacyjny w naszem życiu politycznem można uważać za dobiegający końca. Już tydzień bieżący przyniósł kilka ważnych posunięć. Pierwszem z nich będzie ogłoszenie dekretu o pożyczce wewnętrznej, drugim zaś zmiany na stanowiskach podsekretarzy stanu w Ministerstwie Skarbu i Przemysłu i Handlu. Zmiany te polegać będą na tem, że dotychczasowy wiceminister skarbu p. Różnowski ustąpi ze swego stanowiska aby objąć oddawna już przeznaczone dla niego kierownictwo Izby Ubezpieczeń.

Na stanowisko wiceministra Skarbu powołany zostanie dotychczasowy dyrektor departamentu w MSZ p. Wacław Jędrzejewicz. Pozatem wakujące stanowisko II wiceministra Przemysłu i Handlu obejmie obecny dyrektor departamentu w Min. Skarbu p. Rajchman.

Do najbardziej intensywnych w chwili obecnej prac rządu należą przedewszystkiem sprawy gospodarcze a w pierwszym rzędzie prace nad projektem nowego preliminarza budżetowego na rok 1934-5.

Nowy rząd na Kubie

LONDYN. PAT. Z Hawany donoszą, że w skład prowizorycznego rządu kubańskiego wchodzi 5 osób. Przewodnictwo objął dr. Portela, główną jednak rolę odgrywa sierżant Batista, który objął stanowisko szefa armji.

Głównym inspektorem politycznym jest radykalny dziennikarz Carbio, jeden z 5 członków rządzącej Junty. Carbio spędził dwa lata w Rosji Sowieckiej i jest sympatykiem komunistów.

Echa katastrofy koło Podolska

MOSKWA. PAT. Zwłoki ofiar tragicznej katastrofy lotniczej, która wydarzyła się wczoraj koło Podolska, zostały przewiezione do Moskwy i wystawione w Domu Sojuszów. Poseł Rzeczypospolitej Łukasiewicz złożył na ręce komisarza Litwinowa kondolencje.

Przygody jachtu „Halina"

GDYNIA. PAT. W sobotę opuścił port Gdyni pod banderą Jacht - Klubu Polski jacht „Halina", udając się na kilkudniową podróż po Bałtyku. Załogę jachtu stanowili: właściciel jachtu Wałużniacki, gen. Marjusz Zaruski oraz dwaj adwokaci z Gdyni pp. Janicki i Jankowski. W czasie podróży jacht napotkał na silną burzę na pełnem morzu i poniósł szereg uszkodzeń. Załoga wyczerpana całonocną walką z burzą, postanowiła schronić się do najbliższego portu, aby przeprowadzić niezbędną naprawę.

W poniedziałek rano jacht „Halina" wjechał do portu Piława, w Prusach Wschodnich, gdzie stanął na kotwicy. W chwilę potem zjawiła się przy jachcie motorówka policji portowej, która w kategorycznej formie zażądała wbrew dobrym zwyczajom międzynarodowym, opuszczenia przez jacht polski portu. Mimo że załoga jachtu powoływała się na przymusową sytuację, w której znalazła się w Piławie, jako porcie schronienia. Jacht, na którym policja pruska przeprowadziła szczegółową rewizję, co jest także niespotykaną szykaną, opuścił niegościnny port, posługując się przytem resztkami zniszczonego żagla i po kilkunastu godzinach zmagania się z wielkiemi falami i przeciwnym wiatrem zdołał dotrzeć do Helu. Załoga jachtu złożyła obszerny meldunek o zajściu do oddziału morskiego Jacht Klubu Polski w Gdyni, który postanowił wystąpić z protestem na terenie międzynarodowym.

Mistrzostwa tenisowe Polski

WARSZAWA PAT. — W ramach międzynarodowych mistrzostw Polski walczyła między innemi para czeska Hecht — Maleczek z Małeużyńskim i Laszkiewiczem. Czesi łatwo uporali się z Polakami, mając wynik 6:0, 6:0, 6:0. Para Jędrzejowska — Dubieńska pokonała parę Orzechowska — Wełeszczukowa 6:0, 6:0. W grze mieszanej doskonały zespół Volkmerówna — Hebda zwyciężył parę Majewski — Hoeflingerówna 6:4, 6:0. W rozgrywkach popołudniowych sensacją była porażka mistrza Polski Hebdy, który został wyeliminowany przez Austrjaka Metaxę w stosunku 5:7, 1:6, 0:6. Hughes (Anglja) pokonał Polaka Sałmonowicza 6:1, 6:2, 6:4.

Przed zjazdem gospodarczym BBWR.

Jutro o godzinie 10 rano w sali konferencyjnej Izby Przemysłowo - Handlowej przy ul. Mickiewicza 32 otwarte zostaną obrady Zjazdu Działaczy Gospodarczych i Społecznych, zwołanego przez Radę Wojewódzką B.B. W.R. W związku z tem biuro zjazdu komunikuje, że wstęp na salę dla zaproszonych uczestników obrad zostanie zamknięty o godz. 9 min. 55, bowiem akt otwarcia i pierwsze dwa czołowe referaty transmitowane będą przez radjo.

Czołowe referaty na plenarnem posiedzeniu zjazdu wygłoszą: rektor USB dr. Witold Staniewicz na temat „Rozwój rolnictwa jako podstawa rozwoju gospodarczego Wilna i Ziemi Wileńskiej" oraz dyrektor Izby Przemysłowo - Handlowej, inż. Władysław Barański na temat „Problemy przemysłowo - handlowe i rzemieślnicze Wileńszczyzny". —Na posiedzeniach komisyj i sekcyj zjazdowych, które obradować będą w pierwszym dniu zjazdu po południu i w drugim przed południem, wygłoszone zostaną następujące referaty w zakresie Komisji Rolnej:

Dyr. Izby Rolniczej August Iwański — „Upośledzenie województw północnych w zakresie przemysłowo - rolnym", dyr. oddziału PBR Ludwik Maculewicz — „Zagadnienia finansowo - rolne na Wileńszczyźnie i sposoby rozwiązania tych zagadnień na podstawie ostatnich zarządzeń oddłużeniowych", Korefe-rat inż. Jana Czerniewskiego, dyr. Zw. Rew. Spółdzielni Polskich. — Antoni Kokociński— „Wytyczne pracy spółdzielczej na terenie Wileńszczyzny na najbliższą przyszłość"; dyr. T-wa Lniarskiego dr. Janusz Jagmin — „Uprawa lnu jako podstawa dobrobytu wsi"; — inż. Rudolf Mroszczyk — „Organizacja rynków mięsnych w odniesieniu do potrzeb rolnictwa z uwzględnieniem chłodnictwa"; poseł Władysław Kamiński — „Sprawa komasacji i parcelacji na Wileńszczyźnie".

W zakresie Komisji Przemysłowo - Handlowej:

Dyr. Anatol Fried — „Potrzeby kredytowe przemysłu i handlu na Wileńszczyźnie", inż. Grzegorz Guehman — „Potrzeby przemysłu drzewnego"; inż. Abram Kawenoki — „Ogólne problemy handlu wewnętrznego";— Teodor Nagurski — „Handel zagraniczny";— Wojciech Kozłowski — „Przemysł przetwórczy i artykuły drugorzędne"; dyr. Izby Rzemieślniczej Kazimierz Młynarczyk — „Zagadnienia aktywizacji produkcji rzemieślniczej"; i Tadeusz Wolski — „Szkolnictwo zawodowe".

W zakresie Komisji Samorządowej:

Wiceprezes Rady Wojewódzkiej BBWR poseł Bronisław Wędziagolski — „Rola samorządu wiejskiego w życiu gospodarczem Wileńszczyzny"; prezes Rady Grodzkiej BB. WR. inż. Henryk Jensz — „Elektryfikacja i siły wodne a rozwój Wileńszczyzny"; inż. Grzegorz Merson — „Komunikacja autobusowa miejska i międzymiastowa na Wileńszczyźnie" i Teodor Nagurski — „Wilno dzisiejsze".

W zakresie Komisji Pracy:

Prezes Rady Głównej Zjednoczenia Robotników Zw. Zawod. Ziem Północno - Wschodnich poseł dr. Stefan Brokowski — „Stany zatrudnienia na rynkach pracy w Wilnie i Wileńszczyźnie"; dyr. robót publicznych inż. Aleksander Zubelewicz — „Postulaty drogowe na Wileńszczyźnie"; konserwator wileński i nowogródzki dr. Stanisław Lorentz — „Turystyka na Wileńszczyźnie i Nowogródczyźnie".

Zaznaczyć należy, iż z wyjątkiem referatów czołowych rektora Staniewicza i dyr. Barańskiego, które trwać będą po 45 min.,— wszystkie inne referaty wygłaszane na zebraniach komisyj i sekcyj nie przekroczą pół godziny.

Dzwońcie do EXPRESSU
tel. 1700.
tanio, szybko, solidnie.

Wkłady oszczędnościowe w P.K.O.

w miesiącu sierpniu 1933 r.

W miesiącu sierpniu wkłady oszczędnościowe, wzrosły o 8.174.939 zł. osiągając na dzień 31. VIII — 1933 r. stan 448.685.871 zł., łącznie zaś z wkładami pochodzącymi z waloryzacji dawnych wkładów markowych zł. 475.449.063.

Jednocześnie ze wzrostem wkładów oszczędnościowych wzrosła w tym czasie i liczba oszczędzających w P. K. O. — W ciągu miesiąca sierpnia P. K. O. wydała 28.003 nowych książeczek oszczędnościowych, osiągając na dzień 31. VIII—1933 r. ogólną liczbę 1,052,578 książeczek łącznie zaś z książeczkami pochodzącemi z waloryzacji 1.086.477 książeczek.

V-ty Krajowy Lotniczy Konkurs Turystyczny

Sowiecka straż graniczna zestrzeliła samolot Aeroki. Krakowskiego

LECĄ, LECĄ, LECĄ..

KTO BIERZE UDZIAŁ?

Porubanek gościł wczoraj dwadzieścia kilka awjonetek. Skąd taki tłok, — zapyta niejeden. A no, przecież rozpoczął się 5-ty krajowy Lotniczy Konkurs Turystyczny.

Biorą w raidzie udział sławy lotnicze. — Wymieńmy kilka nazwisk: Hirszband — zdobywca I-szej nagrody na zlocie w Afryce, Drzewiecki i Rogalski — znani konstruktorzy słynnych na cały świat RWD, Chorzewski zdobywca II-go miejsca (ze ś. p. Żwirką) w poprzednim konkursie, Grzeszczyk — konstruktor, pionier szybownictwa w Polsce, który pierwszy ustalił szereg rekordów szybowcowych, Nowotny — współkonstruktor rekordowego szybowca NN-1, leci na samolocie własnej konstrukcji.

Z kogo się rekrutują zawodnicy?.

Przeważnie piloci wojskowi ze służby czynnej albo z rezerwy, pokaźny procent stanowią cywilni. Reprezentują różne zawody:— inżynier, magister praw, absolwent chemji itd. Wnioskować stąd można, że turystyka lotnicza przenika do szerokich sfer naszego społeczeństwa.

WILNIANIE

Wileński sport lotniczy reprezentują: Giedroyć, student chemji USB i Jonikas. Należy przy tej okazji zaznaczyć, że Giedroyć jest najmłodszym co do wieku, ma dopiero 22 lata, chociaż prawo na samodzielne prowadzenie maszyny uzyskał w 1929 r.

Najmłodszym pilotem konkursu jest również wilnianin por. Stanisław Latwis, startujący w barwach Aeroklubu Warszawskiego, wylaszowany w 1931 roku. Lata jednak jak „stary", o czem świadczy zajęcie pierwszego miejsca w I-szej próbie — Próbie Lądowania osiągając 196 punktów na 200 możliwych.

CZTERY PRÓBY

A propos prób, przy okazji zapoznam czytelników ze wszystkiemi próbami oraz ich celem i znaczeniem w ogólnej punktacji.

O, ile poprzednie konkursy były organizowane pod znakiem czysto technicznym, o tyle konkurs piąty tegoroczny jest w swojej zasadzie pomyślany wyłącznie jako konkurs pilotów. Duży bowiem zastęp pilotów klubowych musi mieć okazję do zmierzenia swych sił i to — w granicach możliwości — z wyeliminowaniem wartości sprzętu.

Taka jest zasada ogólna, opierając się na której ułożono program konkursu. Całość składa się z czterech prób.

Pierwsza próba „Próba lądowania" w kole, polega na możliwie bliskiem wylądowaniu przy oznaczonym punkcie, jest więc jedną z najbardziej typowych prób sprawności pilota. (Odbyła się w Warszawie 3 bm.).

Druga próba to „Lot w obwodzie zamkniętym". Tutaj pilot musi się zdecydować z jaką szybkością chcą lecieć w locie okrężnym, tutaj więc pilot może wykazać swoje zdolności właściwego oceniania możliwości swego samolotu, zdolności kalkulowania i zrozumienie istoty konkursów, wszystkie zalety, które dobry pilot - sportowiec posiadać musi. (Odbyła się w Warszawie 3 bm.).

Próba trzecia „Lot na orjentację" jest nowością w krajowych konkursach. Polega ona na odbyciu lotu do punktu, który został pilotowi wskazany minutę przed startem. Szybkość orjentacji i szybkość obliczenia kursu wychodzą tu na jaw.

Szybkość przyjęta przez pilota w locie w obwodzie zamkniętym, jest brana pod uwagę przy określaniu czasu, w jakim winien być znaleziony dany punkt wyznaczony w terenie. Próba odbywa się na terenie nieznanym. Zawodnicy prowincjonalni odbyli ją w okolicach Warszawy, pozostałych czeka ta przyjemność po przybyciu do Poznania.

W końcu „Lot okrężny". Lot ten prowadzi na przestrzeni 3605 km. przez 25 lotnisk. Nowością jest podział trasy, której pierwsza część obejmuje głównie część wschodnią Polski i kończy się czemś w rodzaju półfinału w Warszawie. Część druga prowadzi na zachód. Po raz pierwszy trasa lotu ogólnokrajowego prowadzi nad polskie morze.

W locie okrężnym pilot musi utrzymać przeciętną szybkość, jaką sobie obrał w locie po obwodzie. Stąd więc wynika, że lot okrężny wyścigiem nie jest.

Tyle o warunkach konkursu, wróćmy teraz świadomi rzeczy na Porubanek.

NA PORUBANKU

Poczynając od godziny 9-ej rano słychać nieustannie turkot motorów. Jedni przylatują, drudzy startują dalej, do Mołodeczna, Baranowicz — w Łucku pierwszy nocleg po pracowitym dniu; 990 km. przestrzeni przebyto. Dokucza zimno i wiatr. Każdy wychodzący z samolotu dygocze z zimna. Zorganizowany przez miejscowy Aeroklub bufet cieszy się powodzeniem. Szklanka herbaty, kanapka, trochę owoców, i jazda dalej, trzeba utrzymać regularność lotu.

Udział pań był pewnego rodzaju atrakcją, jednak krótkotrwałą, ponieważ obie startujące panie odpadły: Olszewska już w Warszawie, Sikorzanka zaś w Grodnie — przy lądowaniu makryła się kołami.

W Wilnie zdarzył się drugi wypadek. Awjonetka poznańska po wylądowaniu została „podwiana" i skapotowała, załoga zaś odjedzie do Warszawy.... pociągiem. Dobrze, że niema wypadków z ludźmi.

Zakończenie raidu nastąpi 10-go, w niedzielę. Lot okrężny trwać będzie 5 dni.

Trudno więc powiedzieć, kto zdobędzie nagrodę przechodnią Ministra Komunikacji, którą w 3-im i 4-ym konkursie zdobyła załoga RWD, złożona z por. Żwirki i inż. Wigury.

Józef Lewon.

Start z lotniska Mokotowskiego

WARSZAWA. PAT. Dziś rano uczestnicy 5 krajowego lotniczego konkursu turystycznego wystartowali z lotniska Mokotowskiego do lotu okrężnego dookoła Polski. Trasa lotu wynosi ogółem 3.605 klm. i przechodzi przez 25 lotnisk, na których zawodnicy obowiązani są lądować oraz przez 2 punkty kontrolne, gdzie muszą zrzucić meldunki.

W locie okrężnym nie wziął udziału pilot Onoszka z powodu złego stanu zdrowia oraz wycofał się z zawodów w Białej Podlaskiej pilot Korbel z Aeroklubu Warszawskiego, wobec powyższego diorą udział w locie okrężnym 23 samoloty.

Dwie katastrofy w woj. Nowogródzkiem

BARANOWICZE. (tel. wł.). W godzinach popołudniowych wylądowały kolejno na lotnisku aparaty biorące udział w V-tym konkursie turystycznym. Ogółem wylądowało 15 aparatów.

Samolot RDW — 4 Aeroklubu krakowskiego pilotowany przez pil. Sołtykowskiego z obserwatorem Kubiczkiem po wystartowaniu do dalszej drogi uległ katastrofie w odległości 6klm. od toru wyścigowego w Baranowiczach. Przyczyną katastrofy było oberwanie się śmigła i silnika. Po oberwaniu się silnika samolot przeleciał jeszcze 30 metrów poczem runął ale w ostatnej chwili pilotowi udało się wyrównać aparat i dzięki temu załoga aczkolwiek odniosła dość poważne obrażenia uniknęła niechybnej śmierci.

Drugi samolot Aeroklubu Lubelskiego pilotowany przez pil. Martyniaka z obs. Kimmelem uległ katastrofie około stacji Pogorzelce pod Nieświeżem. Po otrzymaniu wiadomości o wypadku na lotnisku w Baranowiczach starosta Neugebauer porozumiał się telefonicznie z Dyr. Falkowskim, który zarządził zatrzymanie pociągu pośpiesznego na stacji Pogorzelce i tym pociągiem obaj ranni zostali przywiezieni do Baranowicz, gdzie umieszczono ich w szpitalu międzykomunalnym.

Pod ogniem sowieckich karabinów

BARANOWICZE (tel. własny). — Samolot Aeroklubu Krakowskiego, pilotowany przez pil. Tyralę z obs. Włodarczykiem wyleciał z Mołodeczna o godz. 13 min. 57 i około godz. 14 min. 15 został zauważony przez kopistów około strażnicy Wołma w pow. wołożyńskim pomiędzy słupem 686-7. Sowiecka straż graniczna ostrzelała samolot, wskutek czego powstał defekt w motorze. Samolot mimo to starał się zawrócić na naszą stronę, ale wobec niepomyślnego wiatru zmuszony był wylądować o 100 mtr. od granicy. Według relacji świadków, jednego z pilotów wyniesiono z aparatu, drugi wyszedł o własnych siłach. W dniu dzisiejszym rozpoczną się pertraktacje w sprawie wydania lotników.

Wypadek p. Sikorzanki

BIAŁYSTOK. PAT. Samolot Nr. 18, pilotowany przez panią Sikorzankę, po przymusowem wylądowaniu i rulowaniu na długości 100 metrów przewrócił się z powodu nagłego podmuchu wiatru. Samolot jest uszkodzony. Śmigło złamane. Belka pod silnikiem pękła. Pani Sikorzanka i pasażer p. Łopatniuk żadnych obrażeń nie odnieśli i odjechali pociągiem do Warszawy.

SZEŚCIU KARDYNAŁÓW

NA UROCZYSTOŚCIACH WIEDEŃSKICH

Na uroczystości wiedeńskie, które będą wielką pielgrzymką katolików z całej Europy, przybywa również arcybiskup paryski kardynał Verdier w asyście dwóch biskupów francuskich. Świat katolicki Austrji widzi w tym fakcie dowód sympatji, którą Francja coraz mocniej zaznacza w stosunku do Austrji.

Wiedeń przygotowuje się do okazałych manifestacyj katolickich, organizowanych przez JE. kardynała Innizera, arcybiskupa wiedeńskiego. Manifestacje te będą dwojakie: uczcze nie 250-lecia odsieczy wiedeńskiej, i 500-lecia katedry św. Stefana, w której znajdują się sarkofagi Fryderyka III i księcia Eugenjusza Sabaudzkiego.

Napływ cudzoziemców będzie ogromny, szczególnie z krajów, które brały ongi udział w wyzwoleniu Wiednia od Turków. Ogółem ma przybyć 250 tysięcy pielgrzymów, osobliwie z Polski, Węgier, Czechosłowacji, Jugosławji, z Włoch, z Francji i ze Szwajcarji.

Sześciu kardynałów: legat papieski kardynał La Fontaine, arcybiskup wiedeński, prymas Polski kard. Hlond, prymas Węgier, kard. Szeredy, arcybiskup Paryża oraz arcybiskup Wenecji — uświetnią swoją obecnością te imponujące uroczystości. El.

Pierwszorzędne
artykuły malarskie i t. p.
po cenach najniższych
poleca
SKŁAD FARB
Franciszka RYMASZEWSKIEGO
Wilno, ul. Mickiewicza 35

Dr. med. ŁUKIEWICZ KAZIMIERZ
Chor. skórne, weneryczne i moczopłciowe.
przeprowadził się na ul. Mickiewicza
Nr. 24 — przyjm. 12—2, 5—7.

Panie i Panowie przygotowujcie stroje ze lnu!
KOMITET ORGANIZACYJNY
WYSTAWY LNIARSKIEJ W WILNIE
urządza w dniu 9-go września 1933 r. o godz. 18-ej w salach hotelu Georges'a (ul. Mickiewicza 20).
Drugi „Podwieczorek Lniarski"
W programie podwieczorku przewidziany jest dancing i konkurs z nagrodami „Pięknej sukni lnianej" i „Męskiego stroju ze lnu".
WSTĘP 2 zł.

Zatarg Litwy z kościołem ewangelickim

(Wywiad z prezesem Synodu ewangelicko - reformowanego w Wilnie)

Kościół ewangelicki w Kłajpedzie łączy się zarówno historycznie, jak organizacyjnie, z Kościołem ewangelickim Prus Wschodnich.

Ten stan rzeczy sankcjonowany był przez rząd litewski w 1924 r. Jednakże wobec zmiany stosunków politycznych w Niemczech i wyraźnego ciążenia ewangelickiego Kościoła w Kłajpedzie w stronę nowego regime'u Hitlera, czynniki rządzące na Litwie dopatrzyły się naruszenia suwerenności Litwy przez Kościół ewangelicki w Kłajpedzie.

Rząd litewski uznał, iż wpływy hitlerowców na terenie Kośc. ewang. w Kraju Kłajpedzkim są jednoznaczne z utratą suwerenności państwa litewskiego nad Krajem Kłajpedzkim, co sprzeciwia się, zdaniem Litwy, umowie z 1924 r.

Z tych też względów rząd litewski uznał umowę z 1924 r. za nieważną.

W odpowiedzi na to Berlin zajął zdecydowane stanowisko. Prezes Najwyższej Rady Pruskiego Kościoła Ewangelickiego złożył na ręce posła litewskiego w Berlinie notę, gdzie zaznaczył, iż umowa zawarta była przez Kościół Ewangelicki Unji Pruskiej i Kraj Kłajpedzki, a współudział rządu litewskiego w zawarciu umowy wyraża się jedynie w poparciu rządkowaniu autonomicznego Kraju Kłajpedzkiego suwerenności Litwy, zgodnie z art. 2 konwencji kłajpedzkiej z dn. 8 maja 1924 r. Umowa nie może być jednostronnie wypowiedziana, a zresztą Litwa nie jest w tym wypadku wogóle stroną umawiającą się.

Utworzenie niemieckiego kościoła ewangelickiego wyjaśnia nota, nie oznacza złamania niezależności tego Kościoła od państwa niemieckiego, jak to chce widzieć Litwa.

Dla dokładniejszego i gruntowniejszego wyjaśnienia tej sprawy zaproponowała Rada Kościoła ewangelickiego rokowania z rządem litewskim.

Tak się przedstawia historycznie zatarg litewsko - niemiecki o Kościół ewangelicki w Kłajpedzie.

Chcąc oświetlić sprawę z punktu widzenia polskiego Kościoła ewangelickiego, zwróciliśmy się do Prezydenta Synodu Ewangelicko-Reformowanego w Wilnie p. Bronisława Iżykiego - Hermana, z prośbą o uwagi na ten temat.

— Jak pan Prezydent zapatruje się na zatarg Litwy z Kościołem ewangelickim?

— Uważam, iż podłożem tego zatargu są sprawy polityczne. Niewątpliwie supremacja narodowych socjalistów w Niemczech dąży do centralizacji — stąd te wpływy w Kłajpedzie. Czy Litwa ma prawne podstawy dla swego stanowiska, rozstrzygać nie będę. Ale wydaje mi się, że nie chodzi rządowi litewskiemu o łączność ewangelickiego Kościoła w Kłajpedzie z ewangelickim Kościołem całej Litwy, ale przedewszystkiem o niezależność kłajpedzkiego Kościoła od wpływów niemieckich. — Hitleryzm dąży do uzależnienia Kościoła od Państwa i w tem leży obawa Litwy o swą suwerenność nad Krajem Kłajpedzkim.

Zaznaczyć jednak muszę, iż zatarg dotyczy Kościoła augsburskiego. Ewangelicy reformowani są nadal lojalni wobec rządu litewskiego. Nadto muszę podkreślić, że Kościół ewangelicko - reformowany na Litwie jest czynnikiem pozytywnym jeżeli chodzi o zbliżenie polsko - litewskiej.

Nasz synod wileński łączy z Kościołem ewangelicko - reformowanym na Litwie wspólna podstawa kanoniczna.

Natomiast z augsburczykami, w łonie których objawiają się właśnie wpływy hitleryzmu żadnej łączności nie mamy.

Zatarg bezwątpienia wychodzi poza ramy wewnętrznych spraw Litwy i ma znaczenie międzynarodowe, jeżeli już nie jako precedens — to jako zasadnicze ustalenie sytuacji Litwy w stosunku do Kłajpedy. **T. C.**

NOWY PREZES OKRĘGOWEJ IZBY KONTROLI PAŃSTWOWEJ W WARSZAWIE

P. Jan Pietraszewski, nowy prezes Okręgowej Izby Kontroli Państwowej w Warszawie, zasłużony organizator skarbowości i kontroli państwowej na wschodnich kresach Rzeczypospolitej, dotychczasowy prezes Okręgowej Izby Kontroli Państwa w Wilnie.

Wywrotowe plany Kom. partji Zach. Białorusi

Rozprawa Sądu Doraźnego w Kobryniu

KOBRYŃ PAT. — Posiedzenie sądu doraźnego w sprawie 9 członków komunistycznej partji Zachodniej Białorusi rozpoczęło się od przesłuchania opinji biegłych powołanych przez sąd, dotyczących celów i dążeń partji komunistycznej w Polsce oraz taktyki działania i środków, przy których pomocy cele te mają być realizowane.

Każdy z biegłych zreferował swój punkt widzenia. Biegli Wysokiński, Tyczyński i Bach wyrażają zgodnie opinję, że KPZB stanowi grupę autonomiczną Komunistycznej Partji Polskiej, przyczem nietylko metody działania, ale nawet bezpośrednie cele i zadania KPZB w wielu wypadkach nie są te same, które zawiera program partji komunistycznej. Istotnym celem KPZB — zdaniem biegłych — jest oderwanie ziem północno - wschodnich od Polski i przyłączenie ich do odnośnych republik sowieckich.

Dla urzeczywistnienia tego celu KPZB tworzy w terenie t. zw. rejony ubojowione, zaopatruje swych członków w broń, prowadząc jej ewidencję, wysyła w teren inżynierów, szkolonych poza granicami państwa oraz stara się drogą indywidualnego teroru, aktami dywersji i sabotażu, wywołać we wschodnich województwach nastrój niepokoju, sprzyjający akcji wywrotowej. Odpowiadając na pytania prokuratora, nacz Wysokiński stwierdza pozatem, że we wszystkich procesach komunistycznych powtarza się ostatnio metoda cofania zeznań, złożonych poprzednio w śledztwie oraz stosowanie teroru wobec świadków. Ta sama taktyka również znalazła zastosowanie i w obecnym procesie.

Biegły Erlich, członek Bundu, powołany przez sąd na wniosek obrony, nie podziela zdania innych biegłych, jeżeli chodzi o określenie naczelnych zadań KPZB. Adw. Erlich jest zdania, że głównym celem KPZB jest dokonanie przewrotu społecznego, zaś kwestja samookreślenia ludności i oderwania ziem północno - wschodnich od Polski stanowi dalszy cel w programie partyjnym.

Po wysłuchaniu opinji biegłych sąd zarządził przerwę obiadową. Wieczorem nastąpiło przemówienie prokuratora, a następnie część przemówień obrońców. Jutro trwać będą w dalszym ciągu przemówienia obrońców oraz przemówienia oskarżonych. Wyrok spodziewany jest w piątek.

MŁOCARNIE, KIERATY, WIALNIE, TRIEURY, SIECZKARNIE,
oraz różne inne maszyny, narzędzia i przybory sezonu zimowego.
poleca
ZYGMUNT NAGRODZKI
Wilno, Zawalna 11 a
Skład maszyn i narzędzi rolniczych.

Tel. 1700
jest tańsza i prawna „EXPRES"
Wielka 31.

REMINISCENCJE DAWNYCH WYSTAW w WILNIE

(Z POWODU POKAZU ROLNICZEGO NA III-CH TARGACH PÓŁNOCNYCH).

W roku 1897 zorganizowało miejscowe Wileńskie Towarzystwo Rolnicze wystawę rolniczo-przemysłową. Wybrano porę nie zupełnie odpowiednią na jej otwarcie, bo dzień 10 maja. Z tego powodu nie mogło być działu zbożowego oraz owoców i warzyw. Prawdopodobnie stało się to z tego powodu, że równocześnie odbywał się na placu Katedralnym jarmark świętojerski, który pomimo zmierzchu swej świetności dawnej — w tym roku wcale był liczny. Wyścigi konne i t. zw. zielony karnawał, gdzie ciocie i mamusie baklowały małżeństwa panien na wydaniu i młodych, lub starszych epuzerów nie były też bez wpływu na wyznaczenie tego terminu. A i ratówki do Wileńskiego Banku Ziemskiego należało czemprędzej — opłacić. Tedy papa i mama z córeczkami i obiecującym dziedzicem herbu i tytułu wyruszali do Wilna na wystawę i zielony karnawał. Mniej ta zacna rodzina interesowała się równoczesną wystawą obrazów malarzy warszawskich, zorganizowanej przez mec. Bułharowskiego i p. Lucjana Uziębłę w lokalu bazaru rzemieślniczego — gdzie ledwo mogły się pomieścić w dwóch obszernych salach.

Na ulicach w przededniu rojno i gwarno. Powozy zaprzężone w piękne czwórki, hasały po mieście, zatrzymując się bardzo często jednak koło gmachu Banku Ziemskiego, świeżo wykończonego ze składek obywateli kilku gubernij. Jak zwykle w Wilenku — budowle wystawy na placu Łukiskim nie były wykończone na czas. — Pomimo tego, że Ministerstwo Rolnictwa ofiarowało nagrody specjalne dla włościan — jednakże wystawców włościan było bardzo mało z powodu nie zakończonych jeszcze bynajmniej robót wiosennych w polu. Natomiast ziemiaństwo upiększyło wystawę inwentarzem żywym, szczególnie **końmi sportowemi**, te ostatnie chyba z rolnictwem luźnie było związani. — Tłumów publiczności na wystawie nie było, tylko wytworna sosjeta śmigała wciąż w eleganckich zaprzęgach a nietylko rzadkie piękności tutejsze, lecz i brzydulki, emulowały między sobą, jeżeli nie paryskiemi to Hersowskiemi tualetami. Plac — Łukiski zajęty był w połowie przeszło przez wystawę. Naprzeciwko widniał budujący się gmach sądu, z którego nie zdjęto jeszcze rusztowań. Po nad ogrodzeniem widać było zdaleka głównego pawilonu rotundę wystrzelał kiosk studzien artezyjskich inż. Murawskiego i sterczała wielka butelka piwa browaru Lipskiego. Nad wejściem wisiało malowidło wyobrażające młodziana w greckim stroju niedwuznacznie dobierającego się do nadobnej Greczynki. Miała to być jakaś nieudatna alegorja.

W głównym pawilonie nie było wielkiego ładu — obok róż i innych krzewów p. Gorskiego — uderzały powonienie zapachy ostre serów wędlin i suszonych jarzyn— na fortepianach fabrykacji Mińskiej grano równocześnie skoczne melodje, aby ożywić dość nudny nastrój. — Szkoła rzemieślnicza Montwiłła imponowała rzeczywiście swym dorobkiem — młodzi uczniowie na wystawie rzeźbili, lub wypalali w drzewie.

Nie zapomniano i o posiłku dla wytwornej sosjety — w pawilonie p. Parczewskiego mieściła się restauracja, niedaleko — cukiernia p. Miśkiewicza. Piwo p. Parczewskiego pomimo reklamowania nie było bynajmniej tak dobre, lecz cena jego była, taka, jaką pobierają i na „Targach Północnych" t.j. bynajmniej nie mała! — Dopiero koło 5-tej godziny po południu — tłumniej się robiło na tej wystawie, gdzie przed restauracją — oprowadzano konie karmazynów to „clou" wystawy. Pół krwi angliki Korybut Daszkiewicza z Grodzieńszczyzny, hr. Michała Tyszkiewicza z Wołożyna, 2 klacze p. Karpie (cena 2400 rubli!) Panowie dyskutowali zapamiętale, panie pasjonowały się jeszcze bardziej. Stado Simenthalerów p. Daszkiewicza zaimponowały wszystkim — lecz były to importowane sztuki, więc nie udokumentowały swojskiej hodowli, lecz tylko zasobność kieszeni potomka jakoby Korybuta. Świnki wielkiej rasy angielskiej p. Piaseckiego — podobały się ogólnie. — Nie można pominąć i „tkackich warsztatów" towarzystwa „Biruta" Głównym organizatorem wystawy był p. Pieślak, ojciec znanego po wojnie właściciela sklepu antykwarskiego w Wilnie, zmarłego przed kilku laty.

Wystawa zakończyła się katastrofalnie — ciągłe deszcze zmniejszyły frekwencję do minimum — a dachy na kioskach, a właściwie szopach wystawowych — zaciekały haniebnie, tak, że i wystawa i kiermasz świętojerski — nie dały pożądanych wyników: wielkiej frekwencji i tranzakcyj pieniężnych, a nikły udział włościan, nie zobrazował należycie stanu rolniczego naszego kraju.

* * *

W kilka lat później w 1902 r. we wrześniu, dobie zupełnie odpowiedniej została otwarta wystawa rolnicza i drobnego przemysłu staraniem miejscowego Towarzystwa Rolniczego z terminem od 30 sierpnia do 8 września. Komitet ten pod przewodnictwem Ad. hr. Broel-Platera marszałka gub., Hipolita Gieczewicza, Jana Balińskiego, Edmunda Bortkiewicza, Al. Chomińskiego, Aleksandra Meysztowicza, Witolda Wagnera, Wł. hr. Tyszkiewicza, Józefa i Aleksandra Montwiłłów i Bohdana Szachny i. wielu, wielu innych, a wśród nich kilku Rosjan obejmowało 12 działów — 1) rolnictwo, 2) i 3) bydła, nierogaciznу i ptactwa, 4) hodowla koni, 5) narzędzia rolnicze i maszyny, 6) ogrodnictwo. 7) pszczelnictwo, 8) rybołówstwo, 9) leśnictwo, 10 i 11 budownictwo rolnicze i przemysł rolniczy. Wreszcie 12 i 13) obejmowały rzemiosła i przemysł drobny oraz dział naukowo-społeczny.

Na miejsce wystawy wybrano ogród b. Botaniczny i Bernardyński — Zjazd ziemian nietylko z Wilna, lecz z sąsiednich gubernij, z Wołynia i Podola oraz Ukrainy i nawet Królestwa Polskiego. Wszystkie towarzystwa rolnicze 8-miu gubernij t. zw. „północno i południowo zachodniego kraju" wysłały swoich delegatów. Obradowano poważnie i owocnie nad potrzebami kraju w rozmaitych sekcjach. Nie zapominano i o rozrywkach, było sporo zebrań towarzyskich 6 ognie sztuczne, 7 września odbył się bal składkowy komitetu wystawy w sali klubu szlacheckiego. Podczas wystawy odbyły się koncerty orkiestry Filharmonji Warszawskiej — z udziałem solistów: Barcewicza, Śliwińskiego Pawła, Kochańskiego i znanej śpiewaczki p. Sokołowskiej. Wreszcie urządzono i wyścig dżentelmeński między Wilnem i Landwarowem. Pogoda sprzyjała w dniu wystawy, potem rozkaprysiła się na dobre. Widok jednak wystawy wśród zieleni był piękny naprawdę. — Zgrupowano tu wszystko umiejętnie i nie było tego blichtru, obliczonego na efekt, który nieco cechował wystawę z 1897 roku. Widoczna była codzienna praca rolnika, szara, ale owocniejsza znacznie, niż reklama głośna, za którą pustka i humbug. Naprzeciw wejścia mieścił się pawilon grupujący przemysł włościański i dział naukowy. — W pawilonie gospodarstwa mlecznego—eksponaty spółki ziemian kowieńskich „Biruta", której produkcja objęła część ogólnej produkcji masła tej gubernji; widać, jak zrozumiano, że bez standaryzacji towaru w masowych ilościach produkowanego, nie sposób by było zdobyć rynek zagraniczny. — W technicznem biurze Huszczy i Malinowskiego — wystawiał rezultaty badań z dziedziny elektro-kultury rolnej p. Jakub Jodko-Narkiewicz z nad Niemna. — Z powodu spóźnionego lata, urodzaj owoców i warzyw był marny i w tym dziale nie wiele można było pokazać. — Dział natomiast kultury i przemysłu leśnego był b. bogaty i interesujący. Leśnictwo Orańskie wystawiało specjalny okaz łozy salix acutifolia dla zwalczania lotnych piasków w tamtej okolicy, zalegających ogromne przestrzenie. — Dział pszczelarski był bardzo mizerny. Nie dziw, zaczynano dopiero — organizowanie głównych działów gospodarstw rolnych hodowli bydła i mleczarstwa, koni, oraz gospodarstwa zbożowego — ulepszenia kultury rolnej w ścisłem znaczeniu, ostatecznie sadownictwa i ogrodnictwa na szczegóły pożyteczne, na dodatkowe pomocnicze działy, jak pszczelnictwo — nie było narazie czasu i nawet chęci. Natomiast podstawowemi działami gospodarstwa rolnego, nietylko w ziemi Wileńskiej, lecz i sąsiednich, Kowieńskiej, Witebskiej i Mińskiej, a po części i Grodzieńskiej, a także odleglejszej Mohylewskiej, które wystąpiły z imponującym dorobkiem, była hodowla bydła — z Kowieńszczyzny wystawiono przeważnie tylko **holendry**, górowały tu obory panów Karpia z Johamiszkiel, Węcławowicza z Narun, oraz Meysztowiczów. W innych ziemiach — hodowano przeważnie rasy górskie — wspaniałe, łaciaste **simentalery**, lub siwobrunatne **szwyce**, — gdzie niegdzie drobne, ale mleczne duńskie **anhelny**: wyróżniały się tutaj obory p.p. Daniela Węcławowicza z Witebszczyzny, Wilhelma Jelskiego z Mińszczyzny, Stanisława Wańkowicza z Rudakowa, Kończy, o. Tukałły i Konstantego Skirmunta. Niektóre obory powstałe ze skrzyżowanego miejscowego bydła z nizinnemi, wykazały zadziwiające wyniki. — Włościanie wystawili zaledwie kilka sztuk, gdyż hodowla bydła u nich była na niskim poziomie, a to z braku większej ilości łąk i niemożności siania szlachetnych traw z powodu szachownic, komasacja zaś prawie nie istniała. I dział hodowli koni nie był złym — nie widać było tylko wytycznego kierunku, co wytknął w doskonałym referacie doskonały znawca i hodowca koni p. Hipolit Milewski z Łazdun. Panowała na tem polu moda, lub fantazja. — Taka np. znana stajnia p. Korybut-Daszkiewicza z Wojszczyzny zajmowała się z powodzeniem godnem lepszej sprawy — hodowlą koni sportowych i wyścigowych głównie **hunterów**, nie ustępujących angielskim; premjowana i nagradzana na wystawach, wyścigach i konkursach hippicznych, zasilała pokaźnie remont wojskowy rosyjski.... dla miejscowych potrzeb nic nie zdziałała, — p. Daszkiewicz sprowadził do majątku swego sporo wielbłądów, przy pomocy których — wykonywał pewne polowe roboty. — Natomiast stajnie panów Parczewskiego z Czerwonego Dworu, Ponikwickiego z Grodzieńszczyzny i Garwońskiego z Suwalszczyzny dały doskonałe konie robocze. Ogólnie podziwiano półkrwi

Centralna Kasa Spółek Rolniczych

ZAŁOŻONA W 1909 r.

ODDZIAŁY: WARSZAWA, KRAKÓW, LWÓW, TORUŃ, ŁUCK, WILNO
KAPITAŁY WŁASNE Dn. 1. VII-33 r. — ZŁ. 6.909,000. —

Przyjmuje wkłady na rachunki bieżące (czekowe) i książeczki oszczędnościowe (wkłady zwrotne na każde żądanie lub terminowe) i zapewnia

najwyższe oprocentowanie — obecnie do 8 proc.

Zebrane fundusze Centralna Kasa przeznacza na finansowanie rolników, zorganizowanych w 3.000 — różnych spółdzielni rolniczych.

670.000 rolników z tych spółdzielni gwarantuje za pożyczki z Centralnej Kasy całym swoim majątkiem: ziemią, budynkami i inwentarzem.

DAJE WIĘC CENTRALNA KASA CAŁKOWITE ZABEZPIECZENIE I NAJWYŻSZE OPROCENTOWANIE WKŁADEK.

OSZCZĘDZAJCIE I LOKUJCIE SWE OSZCZĘDNOŚCI

W

CENTRALNEJ KASIE SPÓŁEK ROLNICZYCH

w Wilnie, ul. A. Mickiewicza Nr. 28, Tel. 13-65.

I. Triduum Eucharystyczne dla chorych w Polsce

WILNO — OSTRA BRAMA

PROGRAM III-go I OSTATNIEGO DNIA UROCZYSTOŚCI — 7 - IX. 1933 R.

Godz. 8.00 — Odsłonięcie cudownego obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej.

Dostawienie chorych do kościoła ostrobramskiego i urządzenie ich na miejscach, które otrzymali od komitetu w I dniu Triduum Eucharystycznego.

Godz. 9.00 — Rozpoczęcie uroczystości śpiewem chóru Ostrobramskiego pod kierownictwem prof. Leśniewskiego.

1) Błogosławienie chorych i lekarstw które używają. Uroczystą Mszę świętą odprawi Ks. Józef Wojczunas z Ostrej Bramy. Po ewangelji wygłosi kazanie Ks. Michał Rękas, gen. Dyrektor Apostolstwa chorych. Po Komunji kapłańskiej, rozdanie Komunji św. wszystkim chorym. Jednocześnie czytane będą Msze św. przy wszystkich ołtarzach w ostrobramskim kościele; w kaplicy zaś przed cudownym obrazem odprawiona zostanie Msza św. wraz z okolicznościową nauką dla chorych silniejszych i zdrowych uczestników Triduum.

Wypoczynek, rozdanie posiłku, lekarstw.

Godz. 11.00 — Nabożeństwa część II.

1) Wystawienie Najśw. Sakramentu, modlitwa odpustowa, krótka adoracja mówiona przez kapłana.

2) Pożegnalne kazanie dla chorych — wygłosi ks. Superjor Jan Rzymełka.

3) Wkładanie rąk na głowy chorych przez wszystkich obecnych kapłanów.

4) Nieszpory, Magnificat, Antyfona, Oracja.

5) Procesja wśród chorych, błogosławienie Najśw. Sakramentem każdego chorego z osobna.

6) Błogosławienie oliwy i wina dla chorych, które następnie Przew. XX Proboszczowie rozdadzą swoim chorym dla zabrania do domów.

7) Na zakończenie Ks. Dyr. Michał Rękas, imieniem J. E. Ks. Arcybiskupa Romualda Jałbrzykowskiego — chwilowo nieobecnego w Wilnie — rozda pamiątkowe obrazki dla chorych, zaś małe dzieci bukieciki kwiatów.

Na drodze odwrócenia się od egotycznego rozważania swych cierpień

(Z POWODU TRIDUUM W OSTREJ BRAMIE)

Cóż się dzisiaj stało, gdy w jesiennem wilgłem powietrzu tyle chorych przewożono do Ostrobramy, paralityków, rozmaitych kalek? W kościele Świętej Teresy de Ahumada mającym fasadę pomarańczową i czarną jak suknia tej świętej, kiedy przybyła do klasztoru Inearnation, znaleźli się po chwili wszyscy ci biedacy. Zapalono wszystkie świece i zdawało się, że mamy szpital skoro na tapczanach, materacach, noszach znaleźli się chorzy, wśród sióstr biało ubranych, lekarzy, asystentów. Świątynia zamieniona nagle na lazaret, a równocześnie na teren niezwykłego obrzędu, w którym są modły, przy końcu w chórze jak w Apassionatu pioruny.

Któż to zorganizował w Wilnie to apostolstwo chorych, porwał miasto, dając **Triduum**, aby z Eucharystją spłynęła na serca jasność, wprost balsam kojący, do słońca prowadzący? Nawet nie wiedzieliśmy, że po klitkach, zakamarkach, kątach bez powietrza, jest tyle nieuleczalnie u nas paralityków, zostawionych na pastwę samotności, gryzących okropnych gazów myśli, które wszystko rozkładają? Że jest tyle dzieci, męczących się za niepopełnione winy, skręconych przez rachitis okropnej choroby? Że nawet wszystkiego jest tyle, że trudno będzie oddzielić zdrowych od tych chorych, przed którymi nie chce znikać na chwilę po brzegi wypełniony kielich cierpień?

Kiedy procesja z monstrancją jarzącą się zaczęła krążyć wśród chorych, stał się kościół jasny już nie od świec tylko. Któż inny, jak święty Benedykt zaklinał, aby przy chorych być jak Jezus Chrystus, mieć słodycz, cierpliwość, chrystusową boskość? Na chwilę w kościele zrobiło się oślepiająco widno, skoro serca się rozwarły wszystkie. Jak woda kwitnie w ezerwcu, tak tego dnia wrześniowe go powietrze jęło kwitnąć pełne **charitas** w Wilnie.

Znać, że na świecie jest kolosalne doświadczenie **Lourdes** i że urodziło się Apostolstwo zorganizowane dla chorych, dziwnie mądre, przemyślane, mające sens we wszystkich kierunkach, skoro pójdą medytacje weryfikować, co jest zdobyte w ogniu i z ducha..

W jesiennej szarości, gdy lato wsiąka we wszelkie wilgoeie, Akcja Katolicka wezbrała w energje. Właśnie Lwów, który ma wbród serca i przelewa to swoje serce, jakby miał wciąż kielich słońcem wypełniony, właśnie Lwów, to całe apostolstwo wzniecił, umiejąc nas porwać.

Gdyby nie słota, ziąb, mgła wilgotna, idąca z naszych wzgórz czy nawet od rzeki, mielibyśmy nasze Lourdes przed cudownym obrazem, pod niebem odkrytem. Tu a nie pod sklepieniem w kościele, uwijaliby się sanitarjusze, szpitalne siostry, podając wodę chorym, leki, zastrzyki nawet skoro przychodził za wielki wstrząs z samej emocji i obcowania zbiorowego.

Mając źródło łask, brało serce emanacje, skolei dawało emanacje odnajdując się w Chrystusie.

Faktem faktów jest, żeśmy zdrowi, też byli wstrząśnięci, jak ci chorzy na ziemi i że wstrząs szedł jak Eliaszowa siła w tym kościele, w którym Elizeusz przed ołtarzem podnosi serce, z którego pioruny wypadną. Że ze śpiewem i muzyką organów zaczęło się to cudowne leczenie, znajdując nagle wszystko w wierze, która przecież uzdrawia.

Wilno ma źródło niewyczerpane Łask jak Lourdes. Wzrok, który leci w kierunku Cudownego Obrazu, czyż nie dostrzega wszystkich wotów, od których się przegina zda się cała Ostrabrama? Ileż aktów pokory wyrosło na tym świecie przekształcając się w moc, skoro wdzięczność tuż tuż niedaleko dała nam tę celę żywą w narodzie, konradową drabinę, liczbę czterdzieści cztery?

Dobrze jest, że ojcowie Karmelitanie bosy objęli klasztor z powrotem i że od Ostrobramy zaczyna moc Eljaszowa, jak w przeszłości działać. Ojciec Antoni, który kołatał i zdobywał krok po kroku własność zakonu, może się cieszyć, że zaczął się apostolat z ducha Świętego Franciszka z Asyżu i świętej Teresy z Awili, który niebawem zakreśli napewno krąg dotąd przez nikogo nie śniony.

Czem było dotąd cierpienie? W masach kalek rozkładających się żywcem, czyż było ono siłą twórczą, mogącą dawać ciepło zbiorowo? Teraz ruszyć może to ciepło do pomocy Eclesia militaus i runąć przez to do pomocy potęgom, które wzięły sobie za cel zasklepić rany i otworzyć źródła nowe, żywe.

We Lwowie buduje się kościół dla Przenajświętszej Ostrobramskiej. Wilno idzie wgłąb serca Lwowa. Odwrotnie ze Lwowa idzie fala życia, budzi ten apostolat u nas w Ostrobramie, który wymaga energji, bujności, też uśmiechu, skoro cierpienie mogłoby zabić jak Meduza wszelką jasność w twarzy.

Dwie stolice na dwóch krańcach wschodniej ściany Rzeczypospolitej, biorą się za ręce. Więcej. Przenikają się wzajemnie. Czyż mamy o tem niewiedzieć?

Dobrze, że nasz Arcypasterz erygując całe Apostolstwo, przypomniał nam Adama Mickiewicza. W kościele pełnym grozy, ewokowane imię największego poety też prostowało drogę, wiodącą na kolosalne pole działania.

Był kościół pełen chorych. Raz wraz spazm głuszył organy. Zaczęliśmy się uczyć zbiorowo ze serca zjaśnionego dobywać wyrazy, które koją, cuda czynią. Kościół wiekuisty, wciąż permanentny, jak ocean pracujący, kładł nogę na bezowocnem rozważaniu egotycznem cierpień wielkich, dobywając z tego okropnego świata poprzez Chrystusa nagle jakieś strzelistości, nieba podwojone, potrojone, zarazem żywe, jakżesz żywe, bezpośrednie, ze serca wprost ruszające.

Mieczysław Limanowski.

Belgi p. Hipolita Milewskiego i Mikoszy, jak również półkrwi angliki pani Mazarakowej i hr. Tyszkiewiczowej z Landwarowa. Konie Żmudzkie, znane z wytrzymałości — pomimo niewielkiego wzrostu nadesłał — ks. Ogiński z Retowa.

W rybackim dziale znać było doświadczoną rękę uczonego ichtyologa dr. Cezarego Stanicwicza, prezesa oddziału, nawiasem mówiąc ojca teraźniejszego b. ministra i rektora U. St. Batorego. W Mińsku rok przedtem na wystawie było zaledwie 2 czy 3 wystawców, tu zaś cały dział wcale bogaty. — Przemysł drobny i ludowy miał przedstawicieli, którzy osiągnęli znakomite rezultaty — w dziale koronkarskim np. panna Rudominianka z Holonet w Kowieńszczyźnie i p. Syrwidowa z Wileńszczyzny — były pionerkami i wykształciły ogromne masy dziewcząt wiejskich w tej dziedzinie. O warsztatach tkackich Biruta w Szatach p. Józefa Montwiłła wiadomo było powszechnie i bez wystawy, że są doskonałe i racjonalnie handlowo zorganizowane. — Szkoła rzemieślniczo-rysunkowa, (uczni 300) Montwiłła imponowała swemi pracami, z których wielu kontynuowało prace swe po ukończeniu szkoły zagranicą, a obecnie niektórzy z nich cieszą się nawet sławą zagranicą.

Te kilka słów o dawnych wystawach rolniczych w związku z quasi wystawą rolniczą, urządzoną przez III Targi Północne, należało wypowiedzieć, aby się nić nie rwała między dawnemi a nowemi laty. Niejeden ze starych mieszkańców przypomni sobie szczegóły i będzie mu to miło. Nowi przybysze, lub młodzież dowiedzą się jak dawniej pracowano.

Euzebjusz Łopaciński

KRONIKA

CZWARTEK
Dziś 7
Regły P.
Jutro
Narodz. NMP.

Wschód słońca g. 4,37

Zachód słońca g. 3,57

KOMUNIKAT STACJI METEOROLOGICZNEJ USB W WILNIE.

Z DNIA 6 WRZEŚNIA

Ciśnienie średnie: 761.
Temperatura średnia: +10.
Temperatura najwyższa: +13.
Temperatura najniższa: +7.
Opad: ———
Wiatr: północny.
Tendencja: bez zmian.
Uwagi: dość pogodnie.

PROGNOZA POGODY P.I.M.-a na dzień dzisiejszy:

Zachmurzenie zmienne, z przelotnemi gdzie niegdzie opadami. Nocą chłodniej. Umiarkowane wiatry z kierunków zachodnich.

ŻAŁOBNA

— **Akademja żałobna ku czci ś. p. kpt. Żwirki i Wigury w Ognisku Kolejowym.** Wojewódzki Komitet Kolejowy L. O. P. P. niniejszem podaje do wiadomości że w dniu 10 września r. b. o godz. 19-tej w sali Ogniska Kolejowego odbędzie się ku uczczeniu Pierwszej Smutnej Rocznicy zgonu Bohaterów Lotnictwa Polskiego ś. p. kpt. Żwirki i inż. Wigury — Uroczysta Akademja żałobna.

Wszystkie stowarzyszenia i organizacje kolejowe uprasza się o wydelegowanie swych pocztów ze sztandarami na godzinę 18 m. 30.

MIEJSKA.

— **Umowa z dyr. Szpakiewiczem.** Zarząd miasta podpisał umowę dzierżawną z dyr. Szpakiewiczem na prowadzenie teatrów miejskich w Wilnie. Umowę zawarto na lat 3 z tem, że miasto m. in. będzie subsydjowało teatr w wysokości 40 tys. zł. rocznie.

— **Robotnicy w Magistracie.** U wiceprezydenta Czyża była delegacja robotników wodociągowo - kanalizacyjnych w sprawie robót jesiennych w mieście. Interwenjujący otrzymali zapewnienie, że w razie sfinalizowania toczących się obecnie rokowań o pożyczkę roboty te zostaną rozpoczęte.

SKARBOWA

— **Wyjazd prezesa Ratyńskiego.** W dniu 7 b. m. prezes Izby Skarbowej E. Ratyński wyjeżdża do Warszawy dla wzięcia udziału w obradach zjazdu prezesów Izb Skarbowych który odbędzie się w dniu 8 b. m.

Zastępstwo na czas nieobecności obejmuje B. Bielunas, naczelnik Wydziału V Izby.

WOJSKOWA

— **Rejestracja oficerów - emerytów.** Komenda P. K. U. Wilno - Miasto wzywa wszystkich Oficerów w st. sp. zamieszkałych na terenie miasta Wilna oraz powiatów Wileńsko-Trockiego i Oszmiańskiego, a którzy dotychczas nie zarejestrowali się w P. K. U. do niezwłocznego dokonania właściwych przepisów meldunkowych.

Przy rejestracji należy przedstawić dekret emerytalny oraz legitymację osobistą.

Wydział Oficerski P. K. U. Wilno - Miasto załatwia interesantów codziennie od godz. 11—13.

SZKOLNA

— **Shelley's Institute.** — Wyłącznie dla Młodzieży Szkolnej Kurs **Stypendjalny** (po 5 zł. miesięcznie — bez wpisowego): angielskiem.

Zapisy **wyłącznie** dnia: 9-go i 11-go września — od 11 — 13-ej i od 17 —19-ej.

Zgłoszenia po terminie uwzględniane nie będą.

Adres: Zygmuntowska 20 m. 3.

RÓŻNE

— **Kupcy litewscy.** W drodze powrotnej z Łodzi i Warszawy bawili w Wilnie trzej kupcy litewscy. Zwiedzili oni Targi Północne i Wystawę Lniarską.

Wczoraj goście odjechali do Rygi.

— **Uczestnicy zjazdu pszczelarskiego** — Wczoraj opuścili Wilno zamiejscowi uczestnicy zjazdu pszczelarskiego. Goście zwiedzili osobliwości miasta i Targi Półn.

— **Okręg Wileński Polskiego Czerwonego Krzyża** organizuje w dniach 20, 22, 23 i 25 września r. b. kurs ratownictwa i obrony przeciwgazowej dla lekarzy zamieszkałych na terenie miasta Wilna, według obowiązującego programu, opracowanego przez Dep. Służby Zdrowia Ministerstwa Opieki Społecznej.

Zgłoszenia przyjmuje Zarząd Okręgu Wileńskiego P. C. K. ul. Tatarska 5, do dnia 19 września 1933 r. w godzinach 18 — 22.

Wykłady będą przeprowadzane w godzinach wieczorowych.

— **Przed 10-ym Tygodniem Lotniczo - Gazowym.** — W czasie od 1 do 8 października rb. odbędzie się na terenie m. Wilna i woj. wileńskiego 10-ty Tydzień Lotniczo - Gazowy, dla uświetnienia tej imprezy zostały wydane chorągwiek żółto - białe z nadrukiem LOPP do udekorowania domów, balkonów i samochodów. Chorągwie zostały wydane 3-ch rozmiarów:

dla instytucyj i organizacyj w cenie zł. 3.50
do udekorowania domów w cenie zł. 1.50
do udekorowania balkonów i samochodów w cenie zł. 0.50

Zarząd Komitetu Woj. Wileńskiego LOPP zwraca się z gorącą prośbą do instytucyj, organizacyj, stowarzyszeń, p. p. właścicieli domów, p. p. właścicieli mieszkań z balkonami frontowemi i p. p. właścicieli samochodów nabywania tych chorągwi.

Chorągwie nabywać można w biurze Komitetu Woj. LOPP przy ul. Wielkiej nr 51 w godzinach od 8 do 4 w soboty do 13-ej, lub zamawiać telefonicznie tel. 169.

Od dnia 8 bm. wysyłamy na miasto 6-ciu inkasentów, którzy będą zgłaszać się do pp właścicieli domów i mieszkań z balkonami. Każdą nabytą chorągiew winni kwitować kwitem z kwitarjusza LOPP z okrągłą pieczątką Kom. Woj. Wileńskiego.

TEATR I MUZYKA

— **„Tak a nie inaczej" — w Bernardynce.** Dziś, w czwartek 7 b. m. o godz. 8.30 w. dana będzie po raz 5-ty doskonała komedja w 3-ch aktach p. t. „Tak a nie inaczej" z gościnnym występem jednego z najświetniejszych aktorów polskich Marjusza Maszyńskiego — autora tej świetnej komedji, którego partnerką będzie utalentowana aktorka warszawska p. M. Grelichowska.

Ceny miejsc zwyczajne. Zniżki i kredytówki ważne.

Jutro i dni następnych „Tak a nie inaczej"

— **Teatr muzyczny „Lutnia" — „Len"** „Polska krew" wypełnią dzisiejszy wieczór w „Lutni". Udział w tem widowisku bierze cały zespół teatru z pp. Gabrielli, Halmirską, Dembowskim, Szczawińskim, Tatrzańskim na czele. Tańce w wykonaniu zespołu baletowego, oraz pp. Goreckiej, Rubomówny i baletmistrza W. Morawskiego. Całość reżyserował K. Wyrwicz - Wichrowski. Dekoracje i kostjumy Hawrylkiewicza. Wycieczki grupowe korzystają z ulg biletowych.

— **„Gejsza" w „Lutni"** Próby pięknej operetki Jonesa „Gejsza" pod wodzą K. Dembowskiego dobiegają końca, W sztuce tej gościnnie wystąpi znakomita primadonna opery warszawskiej Olga Olgina. Resztę obsady tworzą czołowe siły zespołu teatru muzycznego „Lutnia", oraz zwiększony chór i balet.

— **„Z pałacu do cyrku"** — to tytuł pięknej baśni dla młodzieży W. Stanisławskiej. Widowisko to wypełni poranek niedzielny w „Lutni". W wykonaniu bierze oprócz niezmiernie uzdolnionego zespołu dzieci — szereg artystów z pp. Dunin - Rychłowską i Tatrzańskim na czele. Początek o godz. 12-tej w poł.

Otwarcie Rady Wil. Izby Rolniczej

W dniu 6 bm. w wielkiej sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego odbyło się uroczyste otwarcie Rady Wileńskiej Izby Rolniczej, obejmującej za teren działania województwa wileńskie i nowogródzkie. W obradach wzięło udział 50 radców. Po zagajeniu zebrania przez komisarza Wileńskiej Izby Rolniczej nacz. Szaniawskiego zabrał głos wojewoda wileński Władysław Jaszczołt:

Witam Panów na pierwszem posiedzeniu Rady Izby Rolniczej i składam serdeczne życzenia jak najbardziej owocnej pracy nad podniesieniem stanu rolnictwa na terenie województw nowogródzkiego i wileńskiego.

Powołanie do życia samorządu gospodarczego w dziedzinie rolnictwa na terenie Wileńszczyzny i Nowogródczyzny jest doniosłym momentem, jeżeli się zważy, że to są tereny prawie że pozbawione innych bogactw poza rolnictwem, tereny nieuprzemysłowione.

Panowie, jako radcowie Izby, powołani zostaliście do pracy na tym terenie, biorąc na siebie wielki trud, wlania w te formy ustroju gospodarczego treści, z myślą o rozwój u podstawowej dziedziny, jaką w strukturze gospodarczej państwa jest rolnictwo.

Następnie przemawiał wojewoda nowogródzki p. Świderski, który w swem przemówieniu podkreślił między innemi znaczenie utworzenia wspólnej Izby dla obydwu województw.

Zkolei zabrali głos: dyrektor departamentu Stefan Królikowski, p. Fudakowski z Warszawy, oraz prezes wileńskiej Izby Przemysłowo - Handlowej Ruciński.

Komisarz Izby Rolniczej nacz. Szaniawski wygłosił dłuższe sprawozdanie z przebiegu prac organizacyjnych, zaś dyrektor Izby p. Iwański — referat pod tyt.: „Regjonalizm w rolnictwie". Załatwiono szereg spraw porządku dziennego obrad i zatwierdzono po szczegółowej i wyczerpującej dyskusji preliminarz budżetowy.

Wybrano 9 członków zarządu: gen. Lucjan Żeligowski, Antoni Kokociński, prof. Witold Staniewicz, Konstanty Rdułtowski (Nowogródek), Bronisław Wędziagolski, Krupski, (Nowogródek), Zygmunt Ruszczyc, Mieczysław Kraszewski (Nowogródek), Jan Trzeciak.

Zarząd ukonstytuuje się w dniu dzisiejszym.

Wreszcie wybrano zastępców członków zarządu i komisje.

Opłata zaległości podatkowych w ciągu 10 lat

WILNO. — W sferach kupieckich utrzymuje się pogłoska o projekcie władz skarbowych rozłożenia spłaty zaległości podatkowych na przeciąg lat 10.

Dotyczyć to będzie zaległości powstałych do dnia 1 października 31 roku.

Ogłoszenie odpowiedniego zarządzenia w tej sprawie ma nastąpić w październiku.

Zajście podczas pogrzebu ś.p. Klimaszewskiego

WILNO. Wczoraj o godz. 10 rano odbył się pogrzeb ofiary onegdajszego tragicznego zajścia przy ul. Nowogródzkiej ś. p. Ludwika Klimaszewskiego, ucznia szkoły powszechnej Nr. 21.

Gdy kondukt pogrzebowy po wyjściu z kostnicy św. Jakóba minął rynek na Zarzeczu wynikł incydent między grupą kobiet a jednym z przechodniów, który rzekomo nie zdjął czapki.

Do zajścia wtrąciło się kilkanaście osób, i incydent urosł do rozmiarów awantury, którą musiała likwidować policja.

Mianowicie niektórzy korzystając z powstałego zamieszania poczęli obrzucać się kamieniami w trakcie czego wybito szyby w domu nr. 17 i 19.

Policja przywróciła spokój aresztując 2 osoby.

W dalszej drodze na cmentarz Bernardyński spokoju nie zakłócono.

Aresztowanie współuczestnika zabójstwa na ul. Nowogródzkiej

Zatrzymany został 11-letni Ch. Kotkes towarzysz Szabata, współuczestnik zabójstwa dokonanego onegdaj na ul. Nowogródzkiej.

Kotkes jak i jego towarzysz pochodzi z rodziny przestępczej i jak wskazują zebrane poszlaki również operował nożem podczas zajścia.

Kto wie, czy to nie on ugodził Klimaszewskiego nożem, mimo że pierwsze podejrzenie było skierowane przeciwko Szabatowi.

Dalsze śledztwo wyjaśni to całkowicie.

* * *

Wczorajszy „Express Wileński" został skonfiskowany przez Starostwo Grodzkie w związku z wypadkami na ul. Nowogródzkiej.

Runęła ściana w nowobudującym się domu

WILNO. Wczoraj przy ul. Chełmskiej 6, runęła boczna ściana murowana w nowowzniesionym domu J. Kowalewskiego.

Kawałki cegieł zniszczyły okno w mieszkaniu A. Januszewskiej zamieszkałej w sąsiednim domu. W czasie katastrofy wypadków z ludźmi nie było.

CO GRAJĄ W KINACH?

CASINO — Podróż poślubna we troje.
HELIOS — Serce olbrzyma.
PAN — Arjana.
ROXY — Śpiewak nieznany.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

— **Przez okno.** Stockiemu Tadeuszowi (Słowackiego 19) nieznani sprawcy skradli przez okno gdy w mieszkaniu nikogo nie było garderobę i bieliznę męską oraz obuwie i inne drobne rzeczy, łącznej wartości 300 złotych.

— **Fałszywy bilon.** Policja zakwestjonowała 2 fałszywe 50-groszówki. Jedną dostarczyła do I komis. P. P. Korsak Zofja (ul. Żwirki - Wigury 24), po otrzymaniu falsyfikatu w sklepie mięsnym przy ul. Jatkowej 13. Drugą usiłował puścić w obieg Wilkiewicz Stanisław, zam. we wsi Połubczyki gminy szumskiej, podczas zakupów na rynku Subocz.

— **Skradli miód.** — 10 ramek z miodem, wart. 35 zł., skradziono z uli w ogrodzie Łukaszewicza Antoniego (Raduńska 43).

— **Podrzutek.** — Podrzutka płci męskiej w wieku około 2 tygodni znaleziono w klatce schodowej domu nr. 7 przy ul. Dominikańskiej i umieszczono w przytułku Dzieciątka Jezus.

KLINIKA CHIRURGICZNA U. S. B

zawiadamia, że z dniem 7-go września wznawia przyjmowanie chorych. Ambulatorjum kliniczne czynne będzie dla chorych niezamożnych w dnie powszednie od godz. 9 ej do 13-ej.

Chodzę po Targach

Bilety na Targi dla wojskowych

Notatkę umieszczoną w pismach o cenach biletów dla wojskowych należy sprostować w następujący sposób:

cena biletów dla szeregowców wynosi 10 gr.
dla podoficerów niezawodowych (tak, jak dla młodzieży szkolnej) — 30 gr.
dla wojskowych zawodowych cena normalna — 60 gr.

FUTRA

Wilno znane jest z dobrych futer. Często przyjeżdżają umyślnie zamiejscowi, by kupić w Wilnie futro.

Wśród różnych firm na wyróżnienie zasługuje firma **M. Złatkowicz** — (Niemiecka 33), gdzie obok wielkiego wyboru i niskich cen, znajdzie kupujący gwarancję co do jakości towaru.

Jest bowiem zasadą przy kupowaniu futer, że nabywać należy tylko dobre, niezłeżałe i nieprzepalone w wyprawie skórki. — Przeciętny klient nie pozna tych wad, łatwo widocznych fachowcowi. Tembardziej więc należy kupować futra tylko w firmie znanej i gwarantującej swą solidnością za gatunek towaru jak np. firma M. Złatkowicz.

Nadewszystko zaś pamiętać, należy, by unikać pośredników ulicznych, bo to zwiększa cenę towaru.

Najszczęśliwszy pawilon

Właściwie należy powiedzieć: pawilon, przynoszący szczęście. Jest nim efektowny i oryginalny w pomyśle (projekt inż. arch. M. Cholema) pawilon popularnej Kolektury Loterji Państwowej „Lichtlosu".

Na głównej alei już od wejścia widoczny jest smukły pawilonik. Zbliżywszy się, stajemy przed ginącą w dali „drogą do szczęścia". Wieczorem w obramowaniu kolorowych

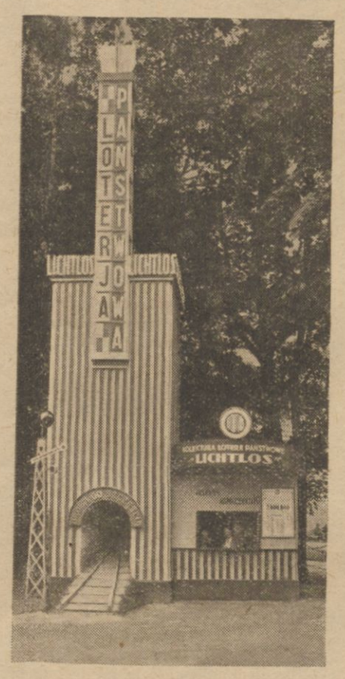

świateł wygląda ta droga jeszcze bardziej ponętnie i kuszące.

Każdy mimowoli musi zatrzymać się, pomyśleć — „ a może to moja droga?". —

Bądź co bądź, wygranie miljona złotych wiele może dać szczęścia i umożliwić beztroski i niezależny byt.

Że pawilon „Lichtlosu" ,w ten właśnie sposób przemawia do przechodnia, jest wynikiem umiejętnie i z talentem pomyślanego projektu architektonicznego inż. M. Cholema.

Pawilon wystawowy powinien przemawiać do widza prosto i zdecydowanie, a zarazem pięknie.

Z tych względów pawilon „Lichtlosu" policzyć należy do najbardziej udanych na terenie III Targów Północnych. (c).

Elektrownia miejska a III Targi Północne

Wygląd zewnętrzny każdej wystawy w dużej mierze zależy od ilości i odpowiedniego zastosowania światła elektrycznego, przeto Elektrownia Miejska musiała odpowiednio się przygotować, aby spełnić swe zadanie w czasie „Targów".

Tuż przed rozpoczęciem „Targów" została wzmocnioną stacja transformatorowa zasilająca tereny wystawy, oraz przeprowadzono dwie specjalne linje powietrzne, doprowadzające energję elektryczną do Pawilonów.

Oświetlenie ogrodu Bernardyńskiego zwiększono z 36 na 105 punktów świetlnych o ogólnej mocy 27700 watów.

Na górze Zamkowej umieszczono napis z 470 żarówek „III Targi Północne".

Co wieczór zwiedzający „Targi", podziwiać mogą piękne oświetlenie „Trzech Krzyży", a między 19 i 20-tą godz. tęczę barw kolorowego światła na fontannie przed pawilonem rybnym.

Stawy rybne otrzymały specjalne oświetlenie , aby można było okazy rybne oglądać i wieczorem, a więc umieszczono kilka żarówek w specjalnych kloszach pod wodą i odpowiednio oświetlono nawierzchnię stawów.

Elektrownia Miejska pomagała również przy urządzaniu oświetlenia poszczególnych pawilonów, czy to przez porady fachowe, czy przez wypożyczanie sprzętu i żarówek — a więc przy oświetleniu „Teatru Letniego", Czerwonego Krzyża, Stoiska Komunalnej Kasy Oszczędności i Pawilonu „Len".

Elektrownia ustawiła specjalne reflektory dla ułatwienia pracy nocnej przy budowie pawilonów: rzemieślniczego i wojskowego.

Obecnie Elektrownia Miejska przygotowuje oświetlenie na terenach „Wystawy Drobiu".

Fałszywy alarm na poczcie

WILNO. Wczoraj w dzień w gmachu pocztowym przy ul. Wielkiej rozległy się niespodziewanie dzwonki alarmowe co spowodowało niezwłoczne obsadzenie poczty przez policję.

Alarm był fałszywy i powstał w czasie naprawy instalacji.

Długi przyczyną symulacji

WILNO. Podawaliśmy onegdaj o stwierdzeniu, że napad na felczerkę ze szpitalu zakaźnego Witkowską (Sosnowa 1) okazał się symulacją.

Mając długi, i chcąc odroczyć termin ich spłaty, pomysłowa felczerka zaaranżowała napad, licząc że „ograbionej" nie będą zbyt energicznie żądali oddania należności. Ponadto Witkowska, chorobliwie obawiająca się złodziei symulując rabunek garderoby miała nadzieję przekonać tych, którzy ewentualnie czyhają na jej pieniądze lub ruchomości, że nic prócz ubrania nie posiada.

Przyznanie się do symulacji nastąpiło w chwili gdy Witkowska zorjentowała się, że policja nie wierzy jej i posiada już pewne namacalne dowody że napad został zmyślony.

Z SĄDÓW

Proces o naduż. w elektrowni

NIESUMIENNY RACHMISTRZ SKAZANY NA 1 I PÓŁ ROKU WIĘZIENIA

Sąd Okręgowy w Wilnie rozpoznawał wczoraj sprawę przeciwko Adolfowi Korsakowi o popełnienie nadużyć w elektrowni wileńskiej na łączną sumę 1737 zł.

Jak wiadomo, aresztowanie Korsaka pod wymienionym zarzutem wywołało w swoim czasie wielkie wrażenie wśród pracowników komunalnych, treść zaś samej sprawy przedstawia się następująco:

Korsak pracował jako urzędnik elektrowni od przeszło 5 lat. Ostatnio pełnił tam funkcje rachmistrza.

Przed 4 miesiącami zgłosił się on do swego zwierzchnika i zameldował o przywłaszczeniu przez siebie pieniędzy wpłacanych mu przez abonentów elektrowni za światło.

Zeznanie to wywołało zrozumiałe wrażenie, tem niemniej po zbadaniu sprawy przekazano ją władzom prokuratorskim, z polecenia których Korsaka aresztowano i osadzono w więzieniu.

Na wczorajszej rozprawie oskarżony wyjaśnił, że zapoczątkował przywłaszczanie pieniędzy wówczas, gdy pewnego dnia zginęło mu z kasetki w biurku 1700 zł. pobranych za abonament światła.

Nie chcąc przeto, by fakt ten doszedł do wiadomości przełożonych, Korsak postanowił skradzione pieniądze uzupełnić z kwot wpłacanych mu nadal przez poszczególnych abonentów elektrowni.

Ostatecznie jednak zaplątał się w tych machinacjach i widząc, że nie ukryje przestępstwa, przyznał się do winy.

Jak się okazało, na przewodzie sądowym, oskarżony nie miał jednak prawa z tytułu swej funkcji pobierać owych pieniędzy i dla tego zdefraudowana suma nie obciąża elektrowni względnie magistratu.

W wyniku zakończenia procesu sąd uznał winę Korsaka za udowodnioną i skazał go na 1 rok i 6 miesięcy więzienia, zaliczając w to 4 miesiące aresztu prewencyjnego. Poza tem sąd wymierzył oskarżonemu karę dodatkową pozbawienia praw obywatelskich na lat pięć. Bronił oskarżonego adw. Zb. Turski.

Zabity w młynie

WILNO. W folwarku Remizowo, gminy bieniakońskiej, podczas puszczania w ruch turbiny młynu wodnego dostał się w transmisję młynarz Bogusław Antoni, ponosząc śmierć na miejscu.

—o-O-o—

SPORT

Kolarze wystartowali do piątego etapu biegu dookoła Polski

Wczoraj w południe, po jednodniowym odpoczynku, uczestnicy kolarskiego biegu dookoła Polski wystartowali do piątego etapu: Wilno — Lida.

Zawstydzone swoją dotychczasową abstynencją słońce wyjrzało od samego rana, nie zdołało jednak pociągnąć swoim przykładem wiatr, który jak na złość wzmocnił swe podmuchy jakby pragnąc przekonać, że może gnać jeszcze prędzej niż cykliści, niż sam Olecki. Nie zraziło to nikogo. Ani zawodników, ani tłumów publiczności oczekującej na pl. Kat-

Dokonał tego p. starosta Kowalski wygłaszając okolicznościowe przemówienie. Odpowiedzieli na nie zawodnicy wznosząc na cześć „gościnnego Wilna" trzykrotne: cześć.

Po rozdaniunagród zawodnicy odjechali do swej kwatery aby wkrótce, po posiłu przedefilować przez miasto ku miejscu wyznaczonemu na start. Tu właśnie wielu pośród publiczności doznało zawodu gdyż start odbył się nie z ulicy Legjonowej lecz z Ponar (tuż za Kapliczką) Co zagorzalsi zwolennicy kolarstwa pędem po biegli do Ponar aby zdążyć na start. I tu wielu spotkał przykry zawód, bowiem uczestnicy biegu puszczeni zostali z lotnego startu bez zatrzymania. Ruszono w b. ostrem tempie wykorzystując znaczną w tym miejscu pochyłość no i wiatr, na szczęście, pomyślny. Za chwilę odjechały i auta uwożąc organizatorów biegu, którzy skorzystali z okazji aby raz jeszcze podziękować Komitetowi przyjęcia uczestników biegu za serdeczną opiekę, jaką otoczyli uczestników biegu.

Bo też prawdę powiedziawszy roboty z tem było moc i gdyby nie ofiarna praca szeregu osób oraz wydatna pomoc saperów P.W. pocztowego i miejscowych cyklistów, organizatorzy biegu znaleźliby się w trudnej sytuacji. Policji wraz z woj. inspektorem ruchu kołowego p. Iwańkowiczem zawdzięczać należy, że na terenie całej trasy (miasto i droga do Ponar) panował ład dzięki czemu nie doszło do nieszczęśliwych wypadków, co z uznaniem podkreślali organizatorzy biegu.

WYNIKI PIĄTEGO ETAPU.

LIDA PAT. — Dzięki dobrym drogom, sprzyjającemu kierunkowi wiatru 5-ty etap biegu dookoła Polski na przestrzeni Wilno—Lida wypadł bardzo pomyślnie. Pierwszy na metę w bardzo dobrej formie przybył Wasilewski, przebywając trasę 125 km. w ciągu 3 godzin 2 minut; drugi Moczulski w 3 godz 2 min. 02 s., trzeci — Lipiński — 3 godz. 2 m. 6 s.; czwarty — Konopczyński —3 g. 2 m. 07 s.,; piąty — Olecki — 3 g. 7 min. 9 s.; szósty — Pietraszewski — 3 g., 7 m. 10 s.,; siódmy— „Igo" — także 3 g., 7 m. 10 s.

Zawodnicy zostali powitani przy bramie, udekorowanej olbrzymich rozmiarów rowerem z zieleni z napisem „Witamy!" z herbem m. Lidy. Zebrał się tłum publiczności.

Zwycięzcy tego etapu Wasilewskiemu wręczono srebrny żeton z herbem m. Lidy oraz kwiaty. Tak samo Moczulskiemu i „Igo" Zawodnicy zostali odprowadzeni pochodem przez miasto do koszar 77 p. p., gdzie zatrzymali się na noc.

Prowadzi Lipiński, mając 36 godz. 11 m. 50 sek., drugi Olecki — ma 37 g. 1 m. 12 s.

Wyjazd Ogniska do Katowic na mistrzostwa kolejowe

Dziś wieczorem odjeżdża reprezentacja kolejowa Wileńskiej Dyrekcji na ogólnopolskie zawody kolejowe, które się odbędą w dniach 9 i 10 bm. w Katowicach.

W skład reprezentacji wchodzą lekkoatleci i piłkarze rozmaitego gatunku (nożni, siatkarze i koszykarze).

W skład drużyny lekkoatletycznej wchodzą m. in. dr. Sidorowicz, Żylewicz, Żyliński, Szczerbicki.

Będą oni bronili tytułu mistrzowskiego, zdobytego w ub. roku przez KPW - Wilno, do którego jest przywiązany szereg cennych nagród przechodnich.

Piłkarze rozegrają mecz towarzyski z drużyną Ogniska katowickiego, która reprezentuje wysoką klasę, należąc do Śląskiej Ligi Piłkarskiej.

Na odjezdnem życzymy powodzenia w ponownem zdobyciu mistrzowskiego tytułu.

nowogródzka

— **Wycieczka strzelecka z Nowogródka na Kresowy Zjazd Strzelców do Wilna.** Komenda Podokręgu Związku Strzeleckiego Nowogródek, organizuje wycieczkę do Wilna na mające się tam odbyć w dniach od 9 do 15 b.m. uroczystości obchodu 25-lecia związku walki czynnej. Wyjazd z Nowogródka grupami liczącemi nie mniej niż 30 osób przewidziany jest w dniach od 5 do 8 b.m. Powrót z Wilna od 8 do 15 b.m.

Strzelcom, wyjeżdżającym na wspomniany zjazd przysługuje 80 proc. zniżka w obie strony.

Wileński Związek Strzelecki uczestnikom Zjazdu przygotował wyżywienie z kotła i zapewnił nocleg.

Pierwsza grupa wyjeżdża z Nowogródka w dniu 7 b.m. druga zaś w dniu następnym.

— **Przywłaszczenie pieniędzy.** Z polecenia p. podprokuratora I rejonu w Nowogródku — w dniu 4 b.m. został zatrzymany i oddany do dyspozycji sędziego śledczego sekretarz Magistratu m. Nowogródka Szwaranowicz Edward jako podejrzany o przywłaszczenie nie około 6000 zł. z Kasy samopomocy „Przezorność" pracowników miejskich Magistratu m. Nowogródka, gdzie pełnił obowiązki prezesa tej Kasy.

baranowicka

— **Kradzież rewolweru.** W dniu 30 sierpnia Tadeusz Cezarewicz będąc w gościnie u swego kolegi Marjana Kozłowskiego w Ostrowiu, posiadał rewolwer „Browning", który zostawił w kieszeni swego palta.

Kiedy zaczął ubierać się, okazało się że rewolweru niema, który podczas pobytu u p. Kozłowskiego ściągnięto.

— **Amator muzyki.** W dniu 3 września ze sklepu firmy „Record" w Baranowiczach przy ul. Szeptyckiego 40 nieznany sprawca skradł patefon walizkowy wartości 100 zł.

stołpecka

— **Zebranie organizacyjne Komitetu Obchodu 250-lecia Odsieczy Wiednia.** Dnia 7 września odbędzie się zebranie organizacyjne Komitetu Obchodu 250-lecia Odsieczy Wiednia, na które zaproszeni zostali przedstawiciele tutejszego społeczeństwa.

— **Pożar domu.** Katarzynie Wołczakowej z Zajamna z powodu wadliwej budowy komina spalił się dom mieszkalny. Straty są dość znaczne.

— **Kradzież krzyża z cmentarza.** Mieszkanka Ciechanowej Słobody Butrymowiczowa Stefanja doniosła policji, że widziała, jak mieszkaniec tejże wsi Sielicki Jan zabrał z cmentarza drewniany krzyż. Zdobyty w ten niecny sposób z naruszeniem spokoju zmarłych krzyż zużył na opał.

—**Skusiło go złoto.** Kabarycha Jan z Repicz, gm. Żuchowickiej wiedział, że Lewkowiczowa Wiktorja przechowuje u siebie 20 rubli w złocie Złoto tak długo go kusiło, dopóki nie znalazło się w jego kieszeni. Niezadowolona z tej tranzakcji Lewkowiczowa udała się do policji.

słonimska

— **Co będzie z obchodem wielkich rocznic słonimskich.** Jak już donosiliśmy w swoim czasie uroczystości związane z obchodem 400-lecia nadania Słonimowi praw magdeburskich, 300-lecia śmierci Lwa Sapiehy i 150-lecia otwarcia kanału Ogińskiego zostały przeniesione na jesień r. b.

Obecnie wobec licznych zapytywań w tej sprawie zwróciliśmy się do czynników kompetentnych z prośbą o wyjaśnienie, skąd uzyskaliśmy wiadomości że uroczystości te będą najprawdopodobniej połączone z obchodem 15 lecia Niepodległości Państwa, który jak wiadomo wypada w dniu 11 listopada.

Informatorzy zastrzegli nam jednak, że w sprawie tej Komitet Wielkich Rocznic Słonimskich ostatecznej decyzji nie powziął.

— **Wycieczka P. T. K. do Wilna.** Jutro dnia 8 b. m. o godzinie 3,42 wyjedzie ze Słonima wycieczka Słonimskiego Oddziału P. T. K. na Wystawę i Targi Wileńskie.

Wyjazd jej z Wilna nastąpi w dniu 10 b. m. o godzinie 18,50 — przyjazd do Słonima dnia 11 b. m. o godz. 3,36.

W wycieczce weźmie udział około 50 osób.

— **Dzień prasy katolickiej w Słonimie.** W nadchodzącą niedzielę zostanie zorganizowany w Słonimie dzień prasy katolickiej. W związku z tem zostanie odprawione uroczyste nabożeństwo w kościele parafjalnym z wystawieniem Najświętszego Sakramentu i odpowiedniem kazaniem.

W dniu tym będzie urządzono także wystawa książek i czasopism katolickich (na parafji).

— **Kawa czarna Związku Strzeleckiego.** Powiatowa Komenda Związku Strzeleckiego wspólnie z Zarządem Oddziału Z. S. w Słonimie w nadchodzącą sobotę urządza czarną kawę w lokalu „Klubu Łowieckiego".

— **Posiedzenie Komitetu do Spraw bezrobocia.** W dniu dzisiejszym odbyło się posiedzenie Komitetu Lokalnego Funduszu Pomocy bezrobotnym pow. słonimskiego pod przewodnictwem p. Starosty Koślacza. Omówiono sprawy: przyjmowania świadczeń w naturze na spłatę zaległych podatków i uchwalono budżet na rok następny.

— **Mecz piłki nożnej w Słonimie.** Onegdaj odbył się tu mecz piłki nożnej między klubem Pocztowym „Sparta", a Makabią. Mecz zakończył się wynikiem5:3 na korzyść „Sparty"

Klub „Sparta" osłabiony ostatnio brakiem graczy Pawlickiego, Drużyłowskiego, Niziołków wystąpił poraz pierwszy z nowymi graczami, którzy zdali dodatnio na tym meczu egzamin sprawności.

Najlepszym na boisku w tym dniu był prawy łącznik „Sparty" Chrzanowski.

Sędziował p. Kosowski naogół dobrze. Publiczności sporo.

Zakupy żyta i owsa dla potrzeb wojska

Dowiadujemy się, że poczynając od dnia 1 IX. r. b. Szefostwo Intendentury DOK III zakupuje dla potrzeb wojska żyto i owies (około 21.132 tonn).

Zakup będzie przeprowadzony **tylko w okresie od 1 IX. do 31 XII 1933 r.** Przyczem przypadające do zakupu w poszczególnych miesiącach ilości zboża muszą być bezwzględnie w danym miesiącu zakupione z tem, że o ile na terenie O. K. III będzie niedostateczna podaż zboża, to zakup zostanie przeprowadzony na terenie województw centralnych.

We własnym więc interesie naszego rolnictwa leży, aby zakupy powyższe uskuteczniono zostały na naszym terenie.

Organizacje i spółdzielnie rolnicze nie powinne momentu tego przeoczyć. Bliższe informacje o warunkach dostawy posiadają organizacje rolnicze.

Poniżej podajemy tabelę zapotrzebowania zbóż w poszczególnych miejscach trwania zakupu.

Nazwa składnicy		Przewidywana do zakupu ilość w tonnach w miesiącu: IX. 33	X 33	XI. 33	XII. 33	I 34	Razem	Uwagi
Skł. Mat. Int. Grodno	żyto	520	500	350	130	66	*1,566	*) 320 tonn zakupi i dostarczy Składnica Białystok.
	owies	400	500	700	600	—	2,200	
Skł. Mat. Int. Wilno	żyto	80	180	550	870	—	2,000	
	owies	700	600	100	900	—	2.800	
Skł. Maj. Int. Białystok	żyto	100	120	100	(dla Wilna)		—	
	owies	300	250	150	150	—	850	
Skł Mat. Int Wołkowysk	żyto	—	—	—	—	—	—	
	owies	100	150	250	650	—	1,150	
Ogółem	żyto	700	800	1000	100	66	3,566	
	owies	1000	500	2200	2300	—	7,0[illegible]	

„CASINO" BRYGIDA HELM jej sobowtór w miniaturze Iwonne Made Dziś! Ulubienica ekranów bohater „Pod dachami Paryża" Albert Prejean w dramacie pełnym napięcia pikanterji p. t. „Podróż poślubna we troje" Realizacja słynnego JOE MAY'A jest rękojmią wysokiego poziomu artystycznego tego filmu.
Nad program: Urozmaicone dodatki dźwiękowe.

„HELIOS" Dziś! Super film prod. „METRO" 1933, 34 r. Mistrz WALLACE BEERY (CZEMP) w swem najnowszem i najlepszem arcydziele SERCE OLBRZYMA (oryg. tytuł CIAŁO Flesb) współudz. biorą: Karen Morley i Ricardo Cortez. Film ten o wartościach artyst., przewyższ. „CZEMPA" i inne niezapomniane kreacje. — Nad program: Najnowsze tygodniki „Pat'a" i „Paramount'u". Początek o godz. 4, 6, 8 i 10,20

ZACHWYT CAŁEGO WILNA: „ARJANA." KINO „PAN." spieszcie zobaczyć!

ZAKŁAD KRAWIECKI ANDRZEJA ŻMUJDZINA został przeniesiony z ul. Garbarskiej 1 na ul. Wielką 12 tel. 10-24. Przyjmuje obstalunki z własnych i powierzonych materjałów po cenach najniższych.

ŻĄDAJCIE we wszystkich aptekach składach aptecznych znane środka od odcisków Prow. A. PAKA.

HYDROFUGE „CASTOR" niezawodny środek przeciwko wilgoci i przeciekaniu wody MAURYCY KARSTENS Warszawa — Koszykowa 7 w WILNIE — wyłącznie tylko w firmie M. JANKOWSKI św. Jańska 9, tel. 3 96.

Wszystkie materjały farbiarskie poleca SKLEP FARB M. JANKOWSKI Wilno — św. Jańska 9, tel. 3 96

Nowa Moda pudru do twarzy

stwarza zadziwiającą zmianę.

Najbadziej błyszczący nos i szorstka skóra, nabierają szybko niezwykłej piękności o ile się stosuje ten nowy puder do twarzy. Naukowe badania odkryły nowy składnik dzięki któremu puder trzyma się przez cały dzień. Nazywa się on Pianką Kremową.

Zmieszana z pudrem, pozwala owa Pianka każdej kobiecie utrzymać świeżą, ładną cerę pomimo wietrznej lub zimnej i deszczowej pogody. Nawet podczas tańca w najbardziej dusznej sali balowej utrzymuje ona skórę bez śladu połysku lub tłustości. Pianka Kremowa jest zmieszana specjalnym patentowanym sposobem z Pudrem Tokalon. Ten cudowny składnik wyróżnia wybitnie znakomity paryski Puder Tokalon od innych pudrów oraz nadaje cerze niezwykłe piękno, niemożliwe do osiągnięcia zapomocą zwykłego pudru.

Z całodziennem utrzymaniem duży jasny POKÓJ światło elektr. opał — DO WYNAJĘCIA cena 100 zł. Mickiewicza 24 m. 11.

Lekcje

English Groups and single N. GAWROŃSKA University College London Zawalna 22 m. 8 2—4 i od 6—8 tel. 838

Przyjmę dzieci do kompletu prywatnego.— Wiek 7—8 lat, program drugiego oddziału. Mickiewicza 48 m. 6. Zgłoszenia do 12 rano i od 3—5 po poł.

LEKCJE gry na fortepianie udziela prof Konserwatorjum. — Warunki b. skromne 8 — 10 rano i 2—4. Uniwersytecka 4—6, Świętorzecka.

TANCUW towarzyskich i plastycznych oraz gimnastyki odchudzającej udziela prof. Eug. Kozakowska-Smietańska. Informacje od godz. 12—2 i 8—20 Kasztanowa 4 m. 4.

Posady

Poszukuje się nauczycielki języka polskiego i francuskiego dla dwojga dzieci do maj. koło Lidy z całodziennem utrzymaniem i wynagrodzeniem w gumowy. Korespondencję proszę kierować na adres: Józef Mikuła — Lida, ul. Narutowicza Nr. 1/3.

Poszukuję pracy

Ochmistrzyni zawodowa szuka pracy. Wyrabia masło na sprzedaż. Zna się na kuchni. Uczciwa, pracowita. Nieświeska 16 m 8,

Różne

2 uczenice (ów) przyjmę na mieszkanie z całodziennem utrzymaniem 75 zł mies. — Opieka dobra — Plac Metropolitalny 3 m. 8

Lekarze

DOKTOR Hanrytkiewiczowa przejazdem będzie w Wilnie dnia 15 września, informacje Wilno, Wileńska 33 - Doktór Jannszewiczówna od 4 do 6

Dr. Ginsberg Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Wileńska 3, od 8 — 1 i 4 — 8. Tel. 567.

Dr. Wolfson Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Wileńska 7, tel. 10-67. od godz. 9 [illegible] i 4 - 8

Kupno i sprzedaż

Dom dochodowy DO SPRZEDANIA Witoldowa 45 o warunkach Sosnowa 16 m. 1

KUPIĘ żadnego — rasowego — młodego i małego PUDLA zgłoszenia do 9 września — Mickiewicza 44 m. 10 od 8—10 rano.

Lokale

NIEDUŻE 4 - pokojowe MIESZKANIE w śródmieściu z wygodami. do odnajęcia. — Gimnazjalna 4.

POPIERAJCIE L.O.P.P

POKÓJ umeblowany ze wszystkiemi wygodami — do wynajęcia w inteligentnej chrześcijańskiej pezdzietnej rodzinie — ul. W. Pohulanka 22 m. 3 Szczegóły telefonicznie 11-34.

3 POKOJE kuchnia, łazienka, wodociąg, światło, elektr. w ogrodzie do wynajęcia dla małej rodziny. Karpacka 5 (Śnipiszki).

POKÓJ DO WYNAJĘCIA jasny, duży, umeblowany ze wszystkiemi wygodami: telefon — wanna. Portowa 8 m. 3

POKÓJ DO WYNAJĘCIA ul. Portowa 12 m. 4 — Oglądać od 16—18 g.

Pokoju 1 lub 2 w centrum miasta poszukuje urzędniczka.— Oferty: Wilno I Skrytka pocztowa Nr. 35

Pokój niedaży do wynajęcia ul. Suwalska 7 m. 4.

2 POKOJE umeblowane słoneczne z balkonem dla kulturalnej osoby. Dąbrowskiego 12 m. 3.

W. Mc.-KEVITZ. 12)

Wspólna tajemnica

— John, — mówiła szybko, a wzruszenie tamowało jej głos. — Jestem w Dover... Jechałam za nim. Poszedł na okręt.

Brown niedługo się namyślał.

— Dobrze, czekaj na dalsze wskazówki! Jaką on miał walizkę?

— Niedużą czarną, płócienną.

Rzucił słuchawkę i pobiegł do inspektora. Wkrótce druty telegraficzne niosły depesze, które miały przez kable dojść do portu francuskiego.

Do policji granicznej:

„Zatrzymać pod jakimkolwiek pozorem mężczyznę, który przybędzie okrętem angielskim „Victoria" .— Rysopis: okrągła głowa, blondyn, tęgi, ma tylko niedużą, czarną walizkę płócienną, przy sobie. Rewizja konieczna i adres, dokąd jedzie".

Okręt rozcinał ciemne, ołowiane fale morza, sunąc pomiędzy zastygającemi na chwilę galaretowatemi złomami wód.

Okrągłogłowy jegomość z ulgą wciągał w piersi powietrze morskie. Fala była duża i pasażerowie zbiegali jeden po drugim na dół, do kajut, czując zbliżającą się chorobę morską. Na ławkach, na pokładzie leżeli ludzie o twarzach zielonkawo-szarawych i wymęczonych.

Ale Jerry nie czuł kołysania. Poczucie bezpieczeństwa dominowało w nim. Niebezpieczeństwo, które gniotło mu serce i dusiło w gardle, od chwili wyczytania umówionych słów w drobnych ogłoszeniach w gazecie, było już poza nim!

Szczęście było podwójne: wracał do ojczyzny, do której tęsknił zawsze, ilekroć ją opuszczał. Nie była to tęsknota, wypływająca z jakiegoś silnego uczucia — nie, Jerry miał kocią naturę: przyzwyczaił się do kraju, w którym mieszkał od urodzenia, a przyzwyczajenia były dla niego treścią życia.

* * *

W porcie panowało ożywienie jak zawsze po przyjściu statku.

Jerry spokojnie i pewnie podszedł do urzędnika, sprawdzającego wizy. Ten spojrzał na niego, potem rzucił okiem na jakiś papier i dał znać policjantowi. Pogoda ducha i spokój opuściły nagle Jerry'ego.

„Co to znaczy — pomyślał i uczuł w sercu niepokój, sprawiający mu nieomal fizyczny ból.

ROZDZIAŁ XVIII

TAJEMNICA PACZKI Z SANDWICHAMI.

— Pańskie papiery nie są w porządku, — powiedział urzędnik.

Po długich formalnościach i oczekiwaniach kilkogodzinnych, nadeszła chwila stanowcza. Przybyły aeroplanem agent angielski, po porozumieniu się z francuskiemi władzami, był obecny przy rewizji rzeczy Jerry'ego. Był to John Brown, przedsięwziął on ryzykowną akcję i teraz, podczas gdy przeglądano niezbyt obfitą garderobę tłuściocha, myśl niespokojna kołatała w nim bez przerwy:

„Jeżeli ten człowiek niema nic wspólnego ze sprawą? Jeżeli Mabel się omyliła i ta dama nie była tą samą damą, która bywała u adwokata Pearsona. Co wtedy? Odpowiedzialność nieduża, a jednak kompromitacja..

Ukończono rewizję — nie przyniosła ona pożądanych rezultatów. John Brown nie chciał ustąpić, zaczął badanie:

— Czy pan zna pewną jasną blondynkę o szerokiej twarzy, ubierającą się przeważnie czarno? Kobieta ta była u adwokata Pearsona...

Jerry Smith wykrzywił usta w sztucznym uśmiechu:

— Znam dużo blondynek i niejedna z nich lubi czarny kolor, ale nie wiem o żadnym adwokacie..

Odpowiedź brzmiała zupełnie naturalnie, ale przewrażliwione nerwy detektywa złowiły w głosie jakąś nutę, która zdawała się świadczyć o tem, że grubas był zaskoczony.

— A kobieta, z którą widziano pana dziś w południe w „Old Inn", czy nie była dawniej blondynką?

— Co to można wiedzieć o kobietach? One teraz i kolor włosów potrafią zmieniać! Ale ja nie widziałem jej z innemi włosami, zawsze była czarna!

— A dawno już pan ją zna?

Lekkie wahanie.

— Nie.

— Od jak dawna?

— No, może miesiąc, a może trochę dłużej...

— Jak ona się nazywa?

— Marry, tak przynajmniej powiedziała..

— A nazwisko?

— Thomson.

— Adres?

— Nie chciała mi dać adresu.

— Dlaczego?

— Prosiłem, nie chciała odpowiedzieć.

— Nie próbował się pan dowiedzieć?

— Prosiłem, nie chciała odpowiedzieć.

— A jak tłumaczyła swój upór?

— Jerry milczał chwilę.

„Układa sobie jakieś kłamstwo!" — pomyślał detektyw.

— Bo to było tak: poznałem ją na wyścigach psów. Jak to na wyścigach, było pełno ludzi. Ona stała przedemną. Nagle krzyknęła, że ktoś wyciągnął jej z ręki torebkę, a ja zobaczyłem właśnie jakiegoś chłopca, który przeciskał się koło nas.. Zatrzymałem go, chociaż się wyrywał... No... i okazało się, że to on... Przez wdzięczność rozmawiała ze mną do końca wieczora i nawet stawiała na tych samych psów. Wygraliśmy trochę — miała szczęście, — no i umówiliśmy się, że pójdziemy razem na śniadanie na drugi dzień. A potem już czasem spotykaliśmy się.

— W jaki sposób umawialiście się na te spotkania?

— Ona do mnie pisała.

— Czemu nie chciała dać swego adresu?

— Rozumiałem, że miała zazdrosnego męża i dlatego...

Tak, ta nić, przy której, jak w doświadczeniu dziecinnem, osiadły już łudzące kryształki nadziei, zerwała się nagle. Tak, rewizja nie dała rezultatów, a słowa grubasa były zupełnie prawdopodobne!

— Dokąd pan jedzie?

— Do Berlina.

— Gdzie się pan zatrzyma?

— Jerry napisał drżącą ręką adres.

— Może pan iść do pociągu, — głos agenta zadźwięczał rajską muzyką w uszach Jerry'ego, — przepraszamy pana bardzo, widocznie zaszła pomyłka. Niech się pan śpieszy, bo pociąg zaraz odejdzie!

Jerry chwycił czarną walizkę i wybiegł, bez słowa pożegnania na peron.

John Brown patrzył zakłopotany na swego francuskiego kolegę.

— Co to znaczy? — zapytał ten, o co wam chodziło?

Ale nie otrzymał odpowiedzi, bo drzwi otworzyły się z trzaskiem i wpadł zdyszany grubas z nieodłączną swą walizką.

— Zostawiłem tu moje sandwiche, — wysapał z trudem, — gdzie jest ta paczka? — pochylił się, zaglądając pod stół.

— Ależ pociąg już rusza! — krzyknął Brown — czyż panu tak zależy na tych sandwichach?

— Wcale nie zależy, ale jestem głodny... — w tej chwili dostrzegł w kącie długiej ławy rozwiniętą paczuszkę. Pochwycił ją i gorączkowo zawinął, przyczem jeden sandwich upadł na podłogę, ale on na to nie zwrócił uwagi.

Jak bomba wypadł na peron. Nie namyślając się długo John wyskoczył za nim i obaj zdołali dopaść ostatniego wagonu. Detektyw, bez namysłu przeszedł do sąsiedniego przedziału i usiadł naprzeciw grubasa. Zauważył odrazu, że obecność jego nie była miłą sąsiadowi.

Obaj nie mieli gazet i musieli się zadowolnić patrzaniem przez okno, lub spoglądaniem na siebie ukradkiem. Przejechali tak całą stację.

John Brown usiłował zrozumieć, jaka siła, jakie wewnętrzne pobudki pchnęły go do nagłego wyjazdu za tym człowiekiem, który przecież, jak się okazało, nie mógł mu dać żadnych informacyj.

Na stacji obaj kupili książki i gazety i pogrążyli się pozornie w czytaniu, chociaż naprężenie uwagi, którą poświęcali sobie wzajemnie stawało się coraz silniejsze.

Była godzina 9 i czas obiadu minął. Obaj zaczęli odczuwać głód. W pociągu nie było wagonu restauracyjnego. Jerry wysunął głowę przez okno, na większej stacji i kupił kilka butersznytów. Jadł je łapczywie.

„Czemu on nie je tych swoich sandwichów? — zanotował w pamięci detektyw. Przecież tak mu o nie chodziło, że ryzykował spóźnienie się na pociąg!"

Teraz dopiero zorjentował się, że to, co go pchnęło do nagłego pościgu za wylegitymowaną już i zrewidowaną ofiarą, powstałe na tle zdziwienia, że zamiast odjechać, grubas poszukiwał swej paczki z sandwichami — tej paczki, która leżała przy nim i w „Old Inn" na stoliku.

— Pan zapomniał o swoich sandwichach? — zażartował przyjacielskim tonem.

— Ach, tak, — zaśmiał się Jerry, — naturalnie, trzeba było od nich zacząć!

I rzeczywiście zaczął pożerać je łapczywie, jakby chcąc dać oczywisty dowód, że tylko one mogły utulić jego głód.

Właśnie pociąg stanął i John Brown zakupił trochę pożywienia dla siebie. Powoli żuł tartynki z zimnem mięsem popijając piwem ze szklaneczki, zrobionej z grubej papierowej masy. Mimo głodu nie zjadł wszystkiego. Sugestjonowała go jedna myśl: dlaczego grubas, po zjedzeniu sandwichu schował papier woskowy do kieszeni? Ten pedantyczny Niemiec nie bał się plam tłustych, które musiało pozostawić masło na papierze?

Brown zwrócił się uprzejmie do grubasa:

— Czy nie zechciałby pan dać mi papieru do zawinięcia moich zapasów, — żartował — za pół godziny, będę znów głodny, więc muszę coś mieć w pogotowiu. W drodze muszę ciągle jeść!

— Nie wiem, czy znajdę jaki papier, — mruknął towarzysz podróży, czerwieniąc się nagle, jakby pod wpływem silnego wzruszenia, wstał jednak, zdjął walizkę i zaczął w niej szukać czegoś. Wkońcu wydobył arkusz papieru i podał detektywowi.

(D. C. N.)

Wydawca Stanisław Mackiewicz. Drukarnia „Słowa" Wilno Zamkowa 2. Redaktor w.-z. Witold Tatarzyński.

BIBLJOTEKA